

PROGRAM PARTII PROGRAMEM NARODU!

W MAJOWE ŚWIĘTO

PO RAZ DWUDZIESTY ÓSMY święto mas pracujących obchodzimy w wolnej, jednak sprawiedliwej dla wszystkich Polsce. Po raz dwudziesty ósmy wychodzimy na ulice miast i miasteczek, by wyrazić swą solidarność z proletariatem całego świata, walczącym o sprawiedliwość, równość i dostatek — o te wartości, które są naszym dniem powszednim, w imię których wspólnie z bratnimi krajami socjalistycznymi nie szczędzimy sił dla utrwalenia pokoju w świecie, dla zabezpieczenia naszych krajów, naszego bytu.

Bogatsi o nowe dokonania, doświadczenia i ambicje, świadomi ceny, jaką przyszło nam zapłacić za wolność i rozkwit naszej Ojczyzny — z większym niż kiedykolwiek

(dokończenie na str. 3)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI

Cena 1 z!

A B

Nakład: 110.042

OKŁADKA KU PZPR W KOSZALINIE

ROK XXI

Wtorek, 1 maja 1973 r.

Nr 121 (6608)

Rozmowy telefoniczne E. Gierka i członków najwyższych władz z załogami

WARSZAWA (PAP)

30 kwietnia w przeddzień Święta Pracy 1 Maja, I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK oraz członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR przeprowadzili rozmowy telefoniczne z przedstawicielami komitetów zakładowych PZPR i dyrekcji kilkudziesięciu dużych zakładów pracy.

Edward Gierek oraz sekretarze KC złożyli załogom i organizacjom partyjnym tych zakładów wyrazy uznania za pomyślne wykonywanie planowych zadań i podjętych zobowiązań oraz przekazali serdeczne życzenia i pozdrowienia pierwszomajowe.

Wicepremier Z. Tornał w Kołobrzegu

(Inf. wł.)

Wczoraj odwiedził Kołobrzeg wicepremier **Zdzisław Tornał**, Gościowi towarzyszyli: przewodniczący Prez. WRN **St. Mach**, przewodniczący WK ZSL **Stanisław Włodarczyk** oraz przedstawiciele kołobrzesckiej władzy partyjnych i administracyjnych.

Z. Tornał przybył na teren budowy fabryki domów.

W czasie zwiedzania placu budowy interesował się on szczególnie postępem robót oraz warunkami socjalnymi załogi. Kierownik budowy zakładu WK-7G inż. **S. Kubicz** oraz dyrektor KPBM inż. **Jan Krupski** poinformowali wicepremiera o 1,5-miesięcznym wyprzedzeniu harmonogramu prac. Ten największy w naszym województwie poligonowy zakład prefabrykacji już w połowie września br. rozpocznie produkcję pierwszych wielkich płyt przeznaczonych dla budownictwa mieszkaniowego, wczasowego i sanatoryjnego.

Wicepremier Z. Tornał spotkał się także z Prez. PRN z gospodarzami powiatu. W czasie spotkania omówiono dotychczasową realizację uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju Kołobrzegu. Podnoszono także problem zagospodarowania parku nadmorskiego i terenów rekreacji no-wy-poezyna koWych. (mir)



Polska będzie się znajdowała pod wpływem klina wyżowego. Zanieczyszczenie powietrza i wane tylko w części północno-zachodniej kraju możliwym wzrost zachmurzenia i miejscami niwielkie opady.

Temperatura maksymalna od 15 do 18 st. Wiatry słabe i umiarkowane — zachodnie, skrajające na południowe.

UROCZYSTA AKADEMIA W KOSZALINIE

ZROBILIŚMY DUŻO STAĆ NAS NA WIĘCEJ

(Inf. wł.)

Na dzień trudzimy się przy swoich warsztatach pracy, staramy się o podniesienie poziomu naszego życia — raz w roku, w radosne święto 1 Maja, święto klasy robotniczej, spoglądamy z dumą na osiągnięcia własne i naszych współtowarzyszy pracy, zbiera-

my się na akademiach i wieczornicach, by w radosnym nastroju podziękować wielu spośród nas — takim jak **Wojciech Mościcki**, mechanik w SHR w Naclawiu, **Barbara Kusiak** — szklifierz w Fabryce Pomocy Naukowych w Koszalinie, **Jadwiga Barszewska**, robotnica Fabryki Rękawiczek

i **Odzieży Skórzanej** w Miastku, **Jerzy Wójt**, malarz w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym...

Ci, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej przedstawiciele koszalińskiej klasy robotniczej obecni byli wczoraj w odświętnie udekorowanej hali sportowo-widowskiej w Koszalinie na uroczystej wojewódzkiej akademii w przeddzień święta 1 Maja.

Na akademię przybyli też przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii, tow. **WŁADYSŁAWEM KOZDRĄ**. Serdecznie powitaliśmy między nami wicepremiera **ZDZISŁAWA TOMAŁA**.

W prezydium akademii zajęli ponadto miejsca: przewodniczący Prezydium WRN, **Stanisław Mach**, przewodniczący WK FJN, **Józef Macichowski**, przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych: prezes WK ZSL, **Stanisław Włodarczyk** i przewodniczący WK SD, **Alojzy Czarnecki**, członkowie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii i działacze społeczni, a wśród nich znany bojownik o polskość Budowniczy Polski Ludowej, **Henryk Jaroszyk**.

czka i **Feliks Chudecki** ze Szczecinka. Ta grupa reprezentowała pokolenie walczące o Polskę Ludową. Obok nich znalazła się druga — kontynuująca najlepsze tradycje tamtych lat budująca „drugą Polskę” tworząca nową historię dynamicznego rozwoju naszego województwa.

Równie serdecznie witał ją w swoim wystąpieniu sekretarz KW partii — **Michał Piechocki**. Wśród wyróżnionych zaproszeniem na spotkanie znaleźli się m. in. **Ferdynand Marozek**, brygadzysta przeładunkowy kołobrzesckiej „Barki”,

(dokończenie na str. 2)

(dokończenie na str. 2)

Spotkanie z weteranami ruchu robotniczego i przodownikami pracy

(Inf. wł.)

Dorocznym zwyczajem przed Świętem Pracy odbyło się w siedzibie KW partii, z inicjatywy egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, spotkanie z weteranami ruchu robotniczego i przodownikami pracy naszego województwa. Zaproszono na nie trzynastu zasłużonych dla ruchu robotniczego działaczy, znaleźli się wśród nich byli członkowie KPP, m. in. **Leon Adamiak** ze Świdwina, **Feliks Bajdor** z Człuchowa, **Michał Sadło** ze Sławna, **Józef Szpitun** z Kołobrzegu, **Bronisław Hećka** z Wal-

W NUMERZE:

10 STRON

- **Stefania Zajkowska** „...z niebem ten parowóz rozmawiał...” — str. 5
- **Ewa świetlik** „Nie tylko osobista sprawa” — str. 6
- **Jadwiga Ślipińska** „...i żyjtyj dostatniej” — str. 7



MŁODY zakład — młoda załoga, czyli Zakłady Płyt PiUniotiitych i Wiórowych w Karlinie. W przyszłości będą krajowym potentatem płyt wiórowych w krain Ztoży sił na to o-fjnrna praca wielu ludzi. W tym przodownika brygndzi sty — spawacza Kvgeniu-sza Anielskiego lak przystało va przodownika pracy traktuje rzetelnie nie tylko swoje obowiązki zawodowe, ale i swiŁpczne. Jest mężem zaufania i członkiem eg?ekntiioy KM PZPR w Karlinie.

Fot J. Patan

24 GODZINY

W KRAJU...

* W WARSZAWIE zakończyło się międzynarodowe spotkanie chorów zorganizowane dla uczczenia 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Obok polskich zespołów w imprezie, które gospodarzem było warszawskie towarzystwo śpiewaczy „Harfa”, uczestniczyły chóry z Czechosłowacji, Holandii, Jugosławii, NRD, NRF, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR.

* W WARSZAWIE otwarto pierwszy w Polsce ©rodek sztucznej nerki przeznaczony wyłącznie dla dzieci.

* 10-OSOBOWA załoga jachtu „Śmiały” zakończyła przygotowania do dalekomorskiego rejsu wycieczkowego na Wyspy Kanaryjskie. Jacht, którym dowodzi kpt. Zbigniew Baliński, wypłynął w dwumiesięczną podróż w pierwszych dniach maja.

* W ŚWINOUJŚCIU zakończyło się trzydniowe ogólnopolskie seminarium studenckie na temat „Skandynawia a świat wschodni”. Organizatorem był Socjalistyczny Związek: Studentów Polskich.

...I NA ŚWIECIE

* W STOLICY Kuby rozpoczęła się sesja Biura Światkowej Demokratycznej Federacji Kobiet — SDFK. Potrwa ona 6 dni. Biuro po raz pierwszy zbiera się w Ameryce Łacińskiej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy: przygotowania do Międzynarodowego Roku Kobiet (1975), problemy pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Afryce i Azji.

* OD NIEDZIELI W Anglii podróżowały paliwa płynne, pochodne ropy naftowej. Wzrost cen zatwierdzony został przez nową komisję powołaną przez rząd w celu urzeczywistnienia drugiej fazy programu antyinflacyjnego.

* W POBLIŻU Bergamo, w dolinie Bondione (Włochy) na wysokości 2 tys. metrów lawina przysypała grupę alpinistów. Trzy osoby zginęły, a jedna została ranna. Śmierć trzech osób spowodowała również lawina w Tyrolu, po stronie austriackiej, która zasypała grupę turystów zachodnoniemieckich.

* NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA przyjęła została w skład Światowej Organizacji Meteorologicznej. Wniosek w tej sprawie uzyskał 2/3 koniecznej liczby głosów członków tej organizacji.

* Z BANGKOKU nadeszła wiadomość o katastrofie syjamskiego śmigłowca. Rozbił się on w prowincji Nakhon Pathom. Na jego pokładzie znajdowało się 10 żołnierzy i oficerów. Sześciu z nich poniosło śmierć. Pozostali zostali ciężko ranni.

W Komitecie Centralnym PZPR

DEKORACJA zasłużonych i najlepszych

WARSZAWA. (PAP)

Wczoraj, w godzinach popołudniowych w gmachu Komitetu Centralnego PZPR odbyło się spotkanie Biura Politycznego KC PZPR z kilkudziesięciu osobową grupą zasłużonych działaczy ruchu robotniczego i bohaterów pracy socjalistycznej z całego kraju.

EDWARD GIEREK — w imieniu Biura Politycznego KC przekazał zebrany wyraził serdecznego podziękowania i wysokiego uznania za dotychczasowy wkład w rozbudowę kraju — pomnożenie jego siły i zasobności a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom pracy w Polsce.

Liczna grupa uczestników spotkania udekorowana została

odznaczeniami państwowymi.

Aktu dekoracji dokonali Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz i Władysław Kruczek.

Za zaszczytne odznaczenia podziękował tokarz z Zakładów Przemysłu Metalowego im. H. Cegielskiego w Poznaniu — Stanisław Gargacz. Zapewnił on, że partia zawsze liczyć może na ludzi pracy, na swój aktyw. Stwierdził, iż dzisiejszy wielki program przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju ma poparcie całego społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy.

W czasie spotkania gratulacje odznaczonym złożyli także Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

Mieszkańcy polskich miast i wsi godnie przygotowali się do międzynarodowego Święta Pracy. 1-majowe pochody i wiece manifestujące wierność proletariackim tradycjom i wolę aktywnej, rzetelnej pracy dla rozwoju Polski Ludowej — od bywać się będą na odświętnie różnobarwnie udekorowanych ulicach i placach. W stolicy po chód przejdzie tradycyjną trasą — od pl. Dziesięćskiego do pl. Konstytucji. Naprzeciwko trybuny honorowej, słowa: „PRACA, POKÓJ, SOCJALIZM” na frontonie gmachu KC PZPR portret Lenina i hasło: „NIECH ŻYJE I ZWYCIEŻA SOCJALIZM”.

Ostatniego dnia kwietnia we wszystkich województwach, w miastach i wsiach, zakładach pracy i szkołach odbyły się uroczyste wieczornice, koncerty i spotkania ludzi dobrej roboty z gospodarzami regionów. Liczne zespoły robotnicze wzięły 1 Maja wydajną pracę. Zaciągano warty 1-majowe. Od dano do użytku szereg nowych obiektów przemysłowych, socjalnych, oświatowych i kulturalnych.

Z udziałem wicepremiera Z. Tomala

Uroczysta akademie w Koszalinie

(dokończenie ze str. 1)
Uroczystą akademię otworzył I sekretarz Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Koszalinie, tow. Jerzy Miller. Następnie referat okolicznościowy wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii, tow. Michał Piechocki.

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej mogą z dumą i zadowoleniem mówić o swych osiągnięciach. Wnieśli w pierwszym kwartale 1973 roku do

Rozkaz ministra obrony narodowej

WARSZAWA (PAP)

Tradycyjnie — jak co roku — z okazji 1-majowego święta minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz okolicznościowy, w którym przekazał żołnierskie pozdrowienia wszystkim ludziom pracy. Żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego — podziękowania za do tychczasowe osiągnięcia w umacnianiu obronności kraju.

Dla uczczenia międzynarodowego święta ludzi pracy min. obrony narodowej rozkazał o dać 1 maja w stolicy Polski — Warszawie 24 salwy armatnie.

Spotkanie z weteranami ruchu robotniczego i przodownikami pracy

(dokończenie ze str. 1)

Jan Olejniczak — brygadzysta z SPB „Pojezierze” w Szczecinie, Janina Słowińska — tokarz z Zakładów Narzędzi Skrawających w Koszalinie, Jerzy Wójt — malarz z KPB, Helena Bortnik z Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieniu, Andrzej Zaremba z POM w Świdwinie.

Składając przodującym pracownikom i za ich pośrednictwem wszystkim zaangażowanym w rozwój regionu, serdeczne podziękowania za dotychczasową pracę, sekretarz KW — Michał Piechocki przez dłużył jednocześnie informację o wynikach gospodarczych pierwszego kwartału br. Przedstawił ponadto główne problemy związane z realizacją programu XIII Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Tradycyjny przegląd dorobku wypadł w tym roku korzystnie. — Z poczuciem zadowolenia możemy dziś prezentować wyniki społeczno-ekonomiczne, wyniki działalności partyjnej — stwierdził w swym wystąpieniu tow. M. Piechocki.

„Jestem przekonany, że partia może liczyć na ludzi pracy, na swój aktyw. Stwierdził, iż dzisiejszy wielki program przyspieszonego rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju ma poparcie całego społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy.”

Na zakończenie spotkania za brał głos I sekretarz KW partii — Władysław Kozdra, który w imieniu egzekutywy KW przekazał wyrazy szacunku i podziękowania ludziom rzetelnej pracy, ludziom dobrej roboty.

— „Ziemia Koszalińska jest jednym z najpiękniejszych regionów kraju. Uczynimy wszyst

„banku 30 miliardów” wkład w wysokości 240 milionów złotych, świadczy o tym, iż społeczeństwo naszego województwa zrealizuje ambitnie założone zadanie: danie krajowi w tym roku miliard złotych w dodatkowej produkcji. Mieszcza się w kwocie potrzebne rynkowi krajowemu i na eksport produkty naszego rolnictwa i produkcji przemysłu spożywczego i przetwórczego z przedsiębiorstw rybackich Środkowego Wybrzeża i wyroby przemysłu lekkiego: odzież skórzaną i rękawiczki z Miastka, obuwie ze Słupska, artykuły gospodarstwa domowego z Bytowa. Przemysł krajowy korzysta z kooperacji z naszymi zakładami przemysłu elektronicznego i okrętowego, swój udział w wypracowaniu dodatkowej produkcji ma spółdzielczość pracy i zakłady handlu i usług.

Za ten owocny wysiłek — mówił tow. M. Piechocki — który stwarza możliwości przyspieszonej realizacji planu 5-letniego należą się słowa uznania, podziękowania i szacunek wszystkim ludziom dobrej roboty a szczególnie zaproszonej na dzisiejszą manifestację grupie przodowników pracy z całego województwa.

Dziękujemy robotnikom i inżynierom, rolnikom i pracownikom morza, budowlanym i leśnikom, pracownikom ochrony i obrony mienia społecznego, służby zdrowia, oświaty

i kultury, wszystkim ludziom pracy Ziemi Koszalińskiej, którzy przyczynili się do tak pomysłnych rezultatów w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa”.

Tow. Michał Piechocki w imieniu nas wszystkich przekazał też serdeczne pozdrowienia i wyrazy uznania sympatii i przyjaźni ludziom radzieckim i mieszkańcom okręgu Neubrandenburg, z którymi „idziemy po wspólnej drodze. a rozwój społeczno-gospodarczy ołtwiera coraz szersze możliwości naszego socjalistycznego współdziałania”.

W imieniu naszych gości, to warzyszy radzieckich zabrał głos i przekazał pozdrowienia z okazji święta międzynarodowej internacjonalistycznej solidarności klasy robotniczej, przedstawiciel dowództwa Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce, a w imieniu ludzi pracy okręgu Neubrandenburg — tow. Rudolf Achernu, członek Sekretariatu KO SED.

W czasie artystycznej akademii wystąpiły koszalińskie amatorskie zespoły artystyczne. W tym czasie w Koszalinie odbyła się także we wszystkich miastach powiatowych oraz w wielu zakładach pracy naszego województwa.

ŚWIĘTO NARODOWE HOLANDII

* WARSZAWA

Z okazji święta narodowego Holandii, przypadającego w dniu 30 kwietnia przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do królowej Holandii.

R. KARSKI — AMBASADOREM PRL W AUSTRII

* WARSZAWA

Prezes Rady Ministrów odwołał mgra Ryszarda Karskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego — w związku z powołaniem go na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Austrii.

W SKRÓCIE

PO WIZYCIE W ZSRR

* MOSKWA

Szef sztabu wojsk lądowych Francji gen. Alain de Boissier zakończył kilkudniową oficjalną wizytę w Związku Radzieckim. Gość z Francji odwiedził Moskwę, Leningrad, przebywał także w Azji Środkowej.

M. OHIRA PRZYBYŁ DO BELGRADU

* BELGRAD

Do Belgradu przybył z 2-dniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Japonii Masayoshi Ohira. Przeprowadził on rozmowy z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych — Miłoszem Miciem oraz spotkał się z innymi politykami jugosłowiańskimi.

Dnia 30 kwietnia 1973 roku zmarł tragicznie

Kazimierz Grabarczyk

wzorowy pracownik Państwowego Wielobiektowego Zakładu Przemysłu Rolnego w Wąlczu. Wyraził głębokiego współczucia ŻONIE i RODZINIE

składają

DYREKCJA PWZPR WĄLCZ, RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY

Dnia 29 kwietnia 1973 roku zmarł w wieku 53 lat

Bernard Lemańczyk

b. pracownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Przecławiu. Wyraził głębokiego współczucia RODZINIE

składają

ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA, POP I PRACOWNICY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W PRZECŁAWIU

Sport

Porażka mistrzów olimpijskich

W Los Angeles mistrzowie olimpijscy w koszykówce, reprezentanci ZSRR doznali porażki z amatorską reprezentacją USA 65:83 (35:48). 17,5 tys. widzów oglądało koszykówkę najwyższej klasy. Amerykanie zdemontowali wspaniałą dyspozycję strzelecką, celnie trafiali z każdej pozycji i częściej zdobywali piłkę w polu rzutów wolnych.

Holendrzy i Australijczycy na starcie XXVI WP

Po 5-letniej przerwie na starcie Węski Pokoju staną tym razem reprezentanci Holandii. Holenderski związek kolarski przystąpił zgłoszenie szóstki młodych szosowców, którzy praktycznie startem na trasie Praga—Warszawa—Berlin rozpoczęła swą drogę na Igrzyska Olimpijskie w Montrealu. Są to: Cornelis Boersma, Petrus Legrie, Hendrikus Smits, Hermanus Lenderink, Cornelis Hogedoor, i Evert Diepeven. Trenerem będzie popularny ekspert kolarski Kompan, który w 1958 r. prowadził na trasie węgiskiego pokoju drużynę ze zwyciężcą Pietem Damenem.

Do Pragi nadeszło zgłoszenie reprezentacyjnego sektetu australijskich. Znajdą się w nim trzej olimpijczycy — Allan, Jose, Trevor oraz Branchoflower, Wilson i Moloney.

W SKRÓCIE

JEDENASTKA piłkarska Peru w eliminacjach mistrzostw świata 1973 pokonała w Limie drużynę Chile 2:0 (1:0). Drużyny spotkają się jeszcze raz w Santiago. Mecz ten rozstrzygnie sprawę awansu do finałów.

TENISIŚCI NRF zakwalifikowali się do III rundy rozgrywek o Puchar Davisa (gr. „B” strefy europejskiej), odnosząc zwycięstwo nad Szwecją 3:0.

W POCDZAMIE odbył się bieg na 15 km, tradycyjnie rozgrywany dla uczczenia pamięci ofiar obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Startowało 200 biegaczy z CSRS, NRD i Polski. Wygrał Gerd Mohs (Dynamo Berlin) 45.00,4 orzed swymi rodakami Winklerem i Heilmannem.

H. Kissinger przybędzie do Moskwy

MOSKWA (PAP)

Jak informuje agencja TASS w myśl osiągniętego porozumienia 4 maja przybędzie do Moskwy doradca prezydenta USA, Henry Kissinger w celu wymiany poglądów w kwestiach, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

WILLY BRANDT ROZPOCZYNA ROZMOWY Z NIXONEM

WASZYNGTON (PAP)

Kanceler NRF, Willy Brandt, przybył w niedzielę po południu do Waszyngtonu z wizytą oficjalną, podczas której będzie prowadził rozmowy z prezydentem USA Richardem Nixonem i sekretarzem stanu Williamem Rogersem.

Willy Brandt oświadczył po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, że w czasie rozmów w Białym Domu zostaną poruszone z prezydentem Richardem Nixonem takie sprawy jak współpraca państw należących do Paktu Północno-Atlantyckiego oraz problemy związane z w.7.v. sekretarza Generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa w NRF i USA.

Minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel opuścił w poniedziałek po południu Bonn, udając się samolotem do Waszyngtonu, by przyłączyć się do rozmów, jakie we wtorek będzie prowadził w Białym Domu kanclerz NRF Willy Brandt. Scheel dopiero wróci do Dżakarty, gdzie przewodniczył konferencji ambasadorów NRF akredytowanych w państwach azjatyckich.

TRAGEDIA NA JEZIORZE W DZIKACH

(In!, wł.)

W minioną niedzielę w godzinach popołudniowych w pobliżu miejscowości Dziaki (pow. szczeciński) wydarzył się wstrząsający wypadek. Pięć osób — dwóch dorosłych wraz z trójką małych dzieci — wybrało się dwuosobowym kajakiem na znajdujące się tam jezioro. W czasie przejażdżki kajak wywrócił się, wskutek czego cztery osoby: 61-letni Władysław K., jego syn 25-letni Tadeusz K. oraz dwóch wnuków w wieku 3 lat i 1 roku — utonął. Piątą osobę — 4-letniego Adama K. — udało się uratować. Dziecko przewiezione zostało do Szpitala Powiatowego w Szczecinku, (woj.)

W MAJOWE ŚWIĘTO

(dokończenie ze str. 1)

optymizmem patrzymy w przyszłość — tę najbliższą, i tą sięgającą progu XXI wieku.

Chcemy żyć i pracować w pokoju, chcemy, by siła i mię dzynarodowy autorytet naszego państwa mierzone były wyłącznie osiągniętym dorobkiem gospodarczym, trwałym sojuszem z siłami postępu i pokoju, mądrą, dalekowzroczną polityką partii, a nie tylko walecznością polskiego żołnierza.

Nie co innego bowiem, jak właśnie siła gospodarcza Związku Radzieckiego — naszego sojusznika i partnera — oraz wszystkich państw socjalistycznych jest dziś tym czynnikiem, który coraz wyraźniej zmusza państwa kapitałistyczne do liczenia się z naszymi dążeniami, do przechodzenia na płaszczyznę pokojowego współistnienia i współpracy państw o różnych ustrojach. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że utrwalenie tych tendencji zależy także od tego, w jak szybkim czasie i z jakim skutkiem potrafimy wykorzystać perspektywę pokoju w Europie i osiągnięcia współczesnej nauki oraz te warunki, jakie stwarza nasz ustrój.

Nie było w historii naszego narodu tak pomyślnych perspektyw rozwoju, a co najważniejsze, warunków skutecznego rozwiązywania najistotniejszych dla gospodarki i społeczeństwa problemów, jak w ostatnich dwóch latach. I takiego okresu, w którym tożsamość polityki partii z najważniejszymi interesami ludzi pracy była tak oczywista jak dziś.

Odbudowa, umocnienie zaufania partii i społeczeństwa, przywrócenie należnego szacunku uczciwej, rzetelnej pracy, uznanie jej za główny miernik postawy obywatelskiej, wreszcie podporządkowanie wszystkich naszych wysiłków celowi nadrzędnemu, jakim jest szybka, odczuwalna poprawa warunków życia — stały się czynnikiem aktywizującym szerokie rzesze społeczeństwa, wyzwoliły energię, zapał, inwencję i ofiarności, którą można porównać jedynie z tą jaka towarzyszyła odbudowie zniszczonego przez wojnę i okupanta kraju.

Wyrażone w ten sposób powszechne poparcie polityki partii, zapoczątkowanej uchwałami VII i VIII Plenum, pozwoliło uczynić krok następny — sformułować program przyspieszenia rozwoju Polski Ludowej — program niezwykle ambitny, a przecież — jak tego dowiodły ostatnie dwa lata — w pełni realny, możliwy do zrealizowania nawet z nadwyżką. Bo czyż niemal na naszych oczach realizacja tych ambitnych zamierzeń nie czyni z nas społeczeństwa nowoczesnego, uwalniającego się od kompleksów zdolnego rzucić wyzwanie przyszłości.

WYSTARCZYŁO DWÓCH LAT, by upadł mit o rzekomo obiektywnych hamulcach naszego rozwoju, by udowodnić, że potrafimy pracować nie tylko ofiarnie, ale mądrze, dobrze i wydajnie. Wystarczyło dwóch lat, by powstały nie tylko przesłanki, ale konkretne warunki umożliwiające znacznie szybszy niż w latach sześćdziesiątych wzrost dochodów ludności, pełniejsze zaspokojenie

potrzeb i rozwiązanie szeregu problemów socjalno-bytowych.

Nie kazano nikomu wierzyć na słowo, a przecież coraz bardziej oczywista dla każdego stawała się ścisła zależność między wysiłkiem jednostki a pomyślnością ogółu. Niemal z kalendarzem w rękę można dziś udowodnić, jak wysiłek produkcyjny społeczeństwa i osiągnięte rezultaty poprzedzały kolejne decyzje partii i rządu — o objęciu powszechnej opieką lekarską ludności rolniczej, o przyspieszeniu budownictwa mieszkaniowego, wydłużeniu urlopów macierzyńskich, o sukcesywnym podnoszeniu wysokości zasiłków chorobowych dla pracowników fizycznych, przyspieszeniu rozwoju służby zdrowia, o wszechstronnej pomocy rolnictwu i poprawie warunków pracy w zakładach uspołecznionych, o rozwoju motoryzacji i zwiększeniu importu wielu atrakcyjnych artykułów rynkowych, o lepszym zaopatrzeniu ludności, o sukcesywnym skracaniu czasu pracy czy rozwoju wszelkich form wypoczynku.

Jest to owoc wyteżonej pracy całego społeczeństwa, efekt dobrej roboty najlepszych spośród nas. W każdym zakładzie pracy ludzie dobrze pracujący, zdyscyplinowani, uczciwi, poczuwający się do osobistej odpowiedzialności za losy zakładu pracy i kraju stanowią przytłaczającą większość. To oni swym przykładem, swą pracą torują drogę do nowoczesności. Im też w dniu święta ludu pracującego należą się słowa najwyższego uznania za serce, wysiłek umysłu i rąk.

W świetle ich pracy, ich doświadczeń okazało się również, że nie ma lepszego sposobu działania na rzecz przyszłości i następnych pokoleń, jak konsekwentne, śmiałe rozwiązywanie problemów dnia dzisiejszego, że tak rozumując ambitny program rozwoju Polski, zawarty w uchwale VI Zjazdu partii, może i powinien zostać nie tylko wykonany, ale i przekroczony.

Przesłanką ku temu są dotychczasowe osiągnięcia, wciąż istniejące i niemałe rezerwy — materialne, kadrowe i organizacyjne, a przede wszystkim powszechna już dziś świadomość tego, że w wyścigu z czasem w wieku rewolucji naukowo-technicznej liczy się każda para rąk, każda myśląca głowa, każda godzina. Ze w ostatecznym rozrachunku o naszej zwycięskiej rywalizacji z kapitalizmem zadecyduje szybki postęp w wytwarzaniu dóbr materialnych i wszechstronne, harmonijne zaspokojenie rosnących z każdym rokiem potrzeb jednostki i całego społeczeństwa.

Jest to chyba największy dorobek, jaki wynieśliśmy z doświadczeń ostatnich lat — tej wielkiej lekcji społecznej myślenia i działania, sprawdzającej realność naszych zamierzeń i ambicji, lekcji najbardziej chyba optymistycznej w naszych dziejach najnowszych.

Stąd też i święto pierwszomajowe — poza tradycyjnymi aspektami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — posiada dziś dla nas szczególną wymowę — wymowę uroczystości wienieczonej trudny i wciąż trwający egzamin społecznej dojrzałości. (Interpress)



Przodujący w województwie zakład — Zakłady Płyt Wiórowych w Szczecinku ma wśród kilkusetosobowej załogi liczną grupę ludzi dobrej roboty. Przedstawialiśmy ich nieraz. Pierwszy raz natomiast prezentujemy Mariannę Suchorską — skrawacza drewna. Od dziewięciu lat pracuje ona w działach przygotowania wiórów mokrych do produkcji płyt. Jest to obecnie, dodajmy, jeden z najtrudniejszych i wymagających największego wysiłku fizycznego działów. Mimo to panuje tu dobra atmosfera pracy. Znaczną zaśluga w tym lubianej przez współpracowników M. Suchorskiej, która umie stworzyć klimat dobrej roboty i potrafi obronić interesy koleżanek w radzie zakładowej. (ew) Fot. Jerzy Patan

PRACOWITE DNI młodzieży ZSMW

Ostatnie dni kwietnia były okresem szczególnie pracowitym dla koszalińskiej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Z meldunków, jakie napłynęły do ZW ZSMW wynika, że w ciągu ostatnich trzech dni ponad 300 kół wiejskich i szkolnych wykonywało zadania objęte programem „Wiosny czynów...”. Młodzież powszechnie uczestniczyła w pracach przy porządkowaniu wsi i osiedli, remoncie świetlic, klubów, naprawie dróg dojazdowych, parkanów, przy zakładaniu zielonych pasów. Postanowiono podstawowe prace zakończyć przed 1-majowym świętem, by na ten dzień miejscowości i zagrody mogły zaprezentować się odświeżoną szatą.

Koło ZSMW w Żarach, w powiecie słupskim, zorganizowało 2 brygady, które zajęły się porządkowaniem klubu i rozbiórka starej szopy. Jednocześnie sprawdzono stan porządków na zapleczu osiedla robotniczego i wywieziono znajdujące się tam śmieci. W Bukowie młodzież wypełniła gruzem wybiegi na drodze do gospodarstwa oraz urządziła boisko do piłki nożnej. W Rębowie brygada mł-

dzieżowa pomalowała ogrodzenie otaczające budynki PGR. W powiecie kołobrzeskim 3-dniowy czyn realizowały m. in. koła ZSMW w Budzistowie, Wartkowie, Drozdowie, Karkowie, Jarkowie i Pławiecinie. Zbierano kamienie, sadzono młody las, odnawiano parkany. W Drozdowie pracowano też przy rozbiórce zburzonego budynku, przygotowując jednocześnie cegły na budowę remizy strażackiej, w Budzistowie młodzież pomogła w remoncie i uporządkowaniu domu wdowie w starszym wieku — Katarzynie Milczuk.

W niektórych powiatach przy kołach ZSMW utworzono terenowe hufce pracy, które przejęły na siebie obowiązki wykonania w sposób kompleksowy prac porządkowych we wsi lub powiecie. W powiecie świeżowskim zorganizowano 11 hufców. Np. hufiec w Sławoborzu zasadził ponad 2 tys. kwiatów na urządzonej wcześniej klombach przy pomniku, przed siedzibą Urzędu Gminnego i koło kina. W Rusinowie wybudowano boisko sportowe, a w Powalicach usunięto gruz pozostawiony po remoncie punktu skupu mleka. W wielu miejscowościach, leżących w pobliżu miast powiatowych i miasteczek, koła ZSMW przygotowały się do wzięcia udziału w majowych manifestacjach. Tradycyjnie 1-majowe święto będzie też dniem uroczystego podsumowania młodzieżowej „Wiosny czynów”.- (ś)

Nagroda literacka CRZZ

WARSZAWA (PAP)

Jury obradujące pod przewodnictwem sekretarza CRZZ Stanisława Lewandowskiego przyznało nagrodę literacką Centralnej Rady Związków Zawodowych w roku 1973 Julianowi Kowalcowi, za książkę pt. „Przepłyniesz rzekę” („Czytelnik”) oraz Albinowi Siekierskiemu za książkę pt. „Drzewo liści dobiera” (wyd. „Śląsk”).

Nagroda literacka CRZZ przyznawana jest rokrocznie za książkę o wysokich walorach ideowych i artystycznych, tematycznie związaną z życiem i pracą klasy robotniczej.

Głos nr 121

Strona nr 3

Koszalińscy budowlani realizują zobowiązania

(Irif. wł.)

Ponad 1200-osobowa załoga Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego zadeklarowała w bież. roku, swój wkład do banku „30 mld” w wysokości 12 mln zł. Złożyła się na to przedterminowe przekazanie budynków inwestorom, dodatkowa produkcja prefabrykatów itp.

W ciągu 4 miesięcy br. załoga KPB wykonała już ponad jedną trzecią swego całorocznego zobowiązania, a więc wykonała roboty budowlano-montażowe i wyroby o łącznej wartości prawie 4,4 mln zł. Między innymi przekazała do użytku na osiedlu 4 Marcy w Koszalinie budynek mieszkalny o 50 mieszkaniach — 20 dni przed terminem, na osiedlu Janka Krasickiego budynek o 45 mieszkaniach 4 miesiące przed terminem, na osiedlu Północ V budynek o 80 mieszkaniach i Lechitów 8 o 75 mieszkaniach każdy miesiąc wcześniej. W minioną sobotę, 28 kwietnia br. KPB przekazało inwestorowi budynek o 75 mieszkaniach przy ul. Szymanowskiego 2, który według planu miał być gotowy dopiero w lipcu br.

Przedterminowe realizowanie zadań jest możliwe dzięki wydajnej i dobrej pracy załogi zakładu produkcji pomocniczej, która wyprodukowała ponad plan różne elementy o łącznej wartości 1,5 mln zł. O 500 tys. zł przekroczyła swoje zadania załoga bazy sprzętu.

(wł.)

ZŁOTÓWKI DLA KRAJU I DLA SIEBIE

Spotkanie laureatów TMMG

30 kół Związku Młodzieży Socjalistycznej w zakładach produkcyjnych w naszym województwie przystąpiło w ub. roku do Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. 23 z nich spełniły wszystkie wymagania konkursu a plonem inicjatyw w zakresie lepszej organizacji i wydajności pracy, oszczędności surowców i materiałów oraz realizacji czynów społecznych jest 36,7 mln złotych, wypracowanych przez młodzież.

Najlepsze koła, przy zakładach: „Alka” w Słupsku, POM w Świdwinie, Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów w Słupsku, KPIB, Spółdzielni Inwalidów w Szczecinku, Pow. Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych „Unia” w Człuchowie, FRIOS w Miastku i Woj. Przeds. Produkcji Pomocniczej Gosp. Komunalnej w Jastrowiu wyróżnione zostały przy podsumowaniu pierwszego etapu Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności, jakie odbywało się wczoraj w Koszalinie — nagrodami pieniężnymi i dyplomami.

Dyplomy otrzymało także 12 innych kół ZMS, które zaangażowały się w realizację zadań Turnieju. Na spotkaniu obecni byli dyrektori najlepszych przedsiębiorstw, z młodzieżą dziś pracującą dla potrzeb gospodarki narodowej spotkali się także dawni przodownicy pracy z lat pięćdziesiątych. Podzieliли się oni swymi wspomnieniami z tamtych czasów.

Srebrnymi Odznaczeniami im. Janka Krasickiego udekorowani zostali tow. tow. Edmund Błażejowski, dyrektor „Eltry” w Białogardzie i Mieczysław Lis, przewodniczący tamtejszego koła ZMS oraz Henryk Kowalski, przewodniczący ZZ ZMS w KZPS Kępcie.

Przedstawiciele najbardziej wyróżniających się w realizacji zadań TMMG-kół ZMS przyjął zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN, tow. Henryk Kruszyński. Podziękował on młodym robotnikom za dotychczasowy wkład pracy i życzył — także z okazji święta 1 Maja — sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym.

(sten)



Jak informujemy na stronie 1, wczoraj w siedzibie KW partii odbyło się spotkanie z weteranami ruchu robotniczego i przodownikami pracy naszego województwa. Na zdjęciu: przemawia sekretarz KW PZPR — Michał Piechocki.

Fot. J. Piątkowski

Trudno przezwyciężyć stare nawyki

Trasa naszego reporierskiego rajdu prowadzi przez powiaty drawski i wałecki. Przez Nowe Laski, gdzie wieść o porządkach zapewne jeszcze nie dotarła, dojeżdżamy do Mirosławca. Na skrzyżowaniu dróg do Szczecina i Wałcza ktoś zrobił wysypisko śmieci. Stacja CPN w Mirosławcu utrzymana jest we wzorowym porządku: klomby, kwiatki... Za to pozostałe obiekty pozostawiają wiele do życzenia. W zakładzie fryzjerskim są brudne szyby, w sąsiednim — usługowym, to samo, ale chyba najgorzej prezentuje się księgarnia. Pawilon jest brudny, odrapany.

— Od 7 lat nie było tu remontu — mówi kierowniczka Anna Rempalska. — Prosiłam o to, pisałam. Spodziewałam się, że wreszcie ktoś zwróci uwagę na te zaniedbania. Co mogę sama zrobić? Nawet szyby nie mogę umyć, bo kratka odgradzająca wystawę (około 5 m) rozlatuje się. Sama bym chciała, żeby tu było ładnie. I mnie byłoby przyjemniej pracować...

Opuszczając Mirosławiec przejeżdżamy koło pięknie utrzymanego obiektu Zakładu Energetycznego. Dobre wrażenie psuje się przy wejściu do pierwszej wsi. W Hankach, Bronikowie, Marcinkowicach widać połamane płyty, obornik rozwleczony po podwórkach, nieporządnie rozrzucone drzewo z wycinki... W Lubieszynie tuż koło jednego do

BEZPIECZEŃSTWO NA JEZDNI — SPRAWĄ WSZYSTKICH OBYWATELI

Na polskich drogach i szosach, po których aktualnie krąży blisko 3 mln pojazdów samochodowych, jest z każdym rokiem coraz tłoczniej. Wstępna analiza danych statystycznych za pierwszy kwartał br wykazuje, że dzięki wysiłkom organów ruchu drogowego dzięki licznym akcjom propagandowym i kontrolno-profilaktycznym, zdołaliśmy zmniejszyć wzrost liczby wypadków drogowych; mimo to na drogach w całym kraju jest nadal niebezpiecznie.

Na wypadki drogowe składa się wiele czynników m.in. dynamiczny rozwój motoryzacji w naszym kraju. Nie trzeba jednak być specem od motoryzacji i spraw związanych z bezpieczeństwem na drogach by stwierdzić, że olbrzymia większość wypadków powodowana jest, lekkomyślnością, brawurą, niezdyscyplinowaniem zarówno kierowców, jak i przechodniów, poruszaniem się po drogach ludzi w stanie nietrzeźwym, złym często stanem technicznym pojazdów samochodowych oraz nie zawsze prawidłowym stanem dróg.

Specjaliści z biura prewencji i ruchu drogowego KG MO. zwracają uwagę na — jak to określają — brak wyobraźni u kierowców i przechodniów co do możliwości wywołania własnym zachowaniem się na szosie kolizyjnych sytuacji, możliwości wyjścia z nich „obroną ręką”, jak też niezadawaniem sobie sprawy ze skutków nonszalanckiego traktowania rygorystycznych przepisów kodeksu drogowego. Po popularyzacji hasła: „Myśl i przewiduj — nie jesteś sam na drodze” oznacza upowszechnienie świadomości, iż gwarancją bezpieczeństwa na drodze jest wzajemne poszanowanie praw i obowiązków tak kierowców, jak i przechodniów. (PAP)

mu leży sterta gruzów, na których rosną drzewa, zielisko.

— Co to komu przeszkadza? — dziwi się gospodyni, Bronisława Sz. — Tyle lat te gruzy leżały i dobrze było. Był tu sołtys, kazał sprzątnąć. Ale to by przez cały rok trzeba przy tym stać, żeby nie było bałaganu. Ja tam nawet nie wiem, czy ten teren, to jeszcze do męża należy. Ot. tak użytkujemy, bo stoi.

„Dzikie” wysypisko śmieci oglądamy także przed Tucznem. Wita nas odrapany budynek GS oraz droga zaśnana odpadami skórzany mi, które są dowożone do Zakładu Przerobu Surowców Mineralnych. Zbyt przeładowane samochody gubią część ładunku, i tak od lat trwa wojna, kto ma sprzątać zaśmiecone ulice i drogi dojazdowe. ZPSM nie poczuwają się do obowiązku. W śródmieściu Tucznia widać zmiany na lepsze. Około cieszą kolorowe płotki, kwiaty, ładne wystawy. Pokazano, że może być ładnie, jeśli tylko się chce. Poprawiła się sytuacja w PGR, ale jeszcze sporo trzeba tam zrobić.

Rezultaty porządków widać także w Człopie. Tylko miejscowe nadleśnictwo nie przyjęło do wiadomości ogólnokrajowej akcji. A przecież mieści się przy wejściu do miasta. Przed Prezydium zastaliśmy przy pracy urzędniczej, malujące ogrodzenie. W paru innych punktach miasta lokatorzy odnawiali płyty. Na tym tle bardzo niekorzystnie odbijają się obiekty Gminnej Spółdzielni. W sklepach brud, nie odśnieżono drzwi i ram okiennych, szyldów. Poza tym w Człopie „straszą” liczne komórki i przybudówki, w których mieszkańcy trzymają drób, trzodę. Nie jest to zabronione, tylko czy rzeczywiście służy?

Zapytany o porządki w gminie, naczelnik, Henryk Pogorzelski mówi. — Nie mamy kłopotu z dobrymi gospodarzami. Sami dbają o czystość. Gorzej jest w przypadku gospodarstw podupadłych. Według planu porządki powinny się u nas zakończyć 25 kwietnia. Nie chlubnie wyróżniły się wieś Bukowo i PGR Szczuczcz, najbardziej zaniedbana w gminie. Gdyby taka akcja była prowadzona co roku, nie byłoby tak wielkich niedociągnięć. Trudno orzeźwić stare nawyki. Ale już obserwuję dużą poprawę. (war)



Na zdjęciu: Stanisław Surowiecki

Fot. Jerzy Patan

3 ZEDŁEM zakłopotany, zdając sobie sprawę, że termin tej wizyty nie jest najszczęśliwszy. Był czwartek, 26 kwietnia i rodzina przygotowywała się do sobotniego ślubu Jerzego. W mieszkaniu przedweselny rozgardiasz, a tu gość.

Ojciec, Stanisław Surowiecki, twierdził jednak stanowczo: W domu porozmawiamy spokojnie, zobacz pan, jak żyjemy, będzie więcej czasu. Jego żona, Zofia, matka 5 dorosłych już dzieci oraz babcia (córka Henryka ma 5-letniego chłopca), była przygotowana na to, że moja dziennikarska ciekawość zajmie jej sporo czasu.

W pokoju, już częściowo przygotowanym do wesela (będzie około 40 osób, koledzy Jurka ze ślusarni będą tu grali do tańca, mają dobry zespół muzyczny, dziś znosimy instrumenty), stół pozostał chyba tylko z powodu mojej wizyty. Bo w drugim pokoju ustawiono stoły i krzesła na przyjęcie gości.

Stanisław Surowiecki pracuje w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Jest majstrem, kieruje 35 ludźmi,

— To dobry zespół — mówi o swoich ślusarzach, podkreślając, że wszyscy, skupieni w 8 brygadach, brali udział w współzawodnictwie pracy. Brygada Gienka Świnogi zajęła 4. miejsce w przedsiębiorstwie, Walczakowskiego — 7., a Władka — syna — 8. — Teraz mamy 9 brygad i większe doświadczenie, powinno być lepiej. Ale i tak nie było źle. Trzy zespoły ślusarzy w pierwszej dziesiątce, to sukces, bo u nas we współzawodnictwie wzięło udział prawie 800 pracowników!

Już mogło być lepiej. W ze-

spole wiedzą, że majster wpisał do raportu wypadek przy pracy (jeden pracownik zranił się w rękę) i to spowodowało, że brygada straciła sporo punktów.

— Czasem mi trochę żal, kilku ludzi mogło przecież zdobyć wyższe nagrody. No, ale zdarzyło się, a ukrywać wypadku nie mogłem. Ślusarze pamiętają o tym, ale nie mają Surowieckiemu za złe. Wiedzą, że nie chce, że nie umie kręcić. Potrafi wyklócić się o swoich podwładnych, ale musi mieć pełne przekonanie, że ma rację. Ten rys charakteru kazał mu zgłosić w biurze ADM wesele w mieszkaniu i uprzedzić sąsiadów, że w nocy z soboty na niedzielę będzie głośno.

MISTRZOWIE w zawodzie

Nie tylko w zakładzie znają go jako człowieka bezkompromisowego, sprawiedliwego, ale surowego przede wszystkim dla siebie i dla swoich. Wybrano go przewodniczącym komisji rozjemczej przy ADM, a koszalińska organizacja partyjna powierzyła mu odpowiedzialny mandat członka Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. Skoro zaś mowa o pracy społecznej, to powiedzmy od razu, że jest także członkiem Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Warunki materialne nie zmuszają pani Zofii do pracy zawodowej. Mąż i czterech synów co miesiąc przynoszą do domu kilkanaście tysięcy złotych. Pracuje jednak, bo chce być przydatna, nie zamierza zamykać się w domu. Czy nie wystarczy jej roboty w czteropokojowym mieszkaniu z 6 ludźmi? — Dawaliśmy sobie radę jak dzieci były małe, więc teraz nie ma problemu. Chłopcy dużo pomagają. A już najbardziej Jurek.

Wszystkie matki są jednakowe. Ten syn, za kilka dni zakładający własną rodzinę, właśnie teraz okazuje się prawą ręką w prowadzeniu domowego gospodarstwa. — Podłogę wymyje, napastuje... (Jerzy broni braci: pio-rą sobie koszule, wszyscy robimy).

Rozmowa schodzi na sprawy rodzinne. Telewizor, lodówka, pralka, magnetofon, kilka radiodiodoborników. — Każdy chce mieć własne radio, chłopcy nie żałują pieniędzy na ubranie. Ciuchów pełno w całym domu. — mówi matka. A ojciec dodaje refleksyjnie: Już nie chcę gotowych ubrań, szyją sobie na miarę. Ja w wakacje pasciem krowy. Władek wczoraj wrócił z wczasów w Zakopanem. Do Krakowa poleciał samolotem. W moim domu przed wojną — pamiętam dokładnie — mieliśmy jeden zegar, naciągany. Teraz chłopcy nie wyobrażają sobie, że można nie mieć zegarka na ręce. No, ale co innego wspomnienia, a co innego satysfakcja, że dzieciom jest w życiu łatwiej i lepiej.

— Pracują na akord, to i za robia. Mimo awansu, masz mniej niż oni — wtrąca żona, ale zaraz lojalnie wyjaśnia: Nas starych, życie nie oszczędzało, ze zdrowiem nie jest najlepiej. Awans męża na majstra przyszedł w porę. Już "ie czas na duży wysiłek fizyczny zajmujący metaloplastyczny. No i awans się li... A kto ma uczyć młodych, jak nie mistrz z prawie 20-letnim stażem.

Z czterech synów tylko jeden nie poszedł w ślady ojca. Zbigniew wziął się do malarstwa już przed 11 laty i pracuje w dc-brej brygadzie Jerzego Wójty. Władysław — od 12 lat, Jerzy — od 8 lat, i najmłodszy Adam — od roku pracują w ślusarni KPB. Odkąd

ojciec z zakładowego kolegi stał się szefem, chłopcy (używam określenia matki) czasem narzekają, że im najczęściej trafiają się prace pracochłonne, bo ojciec nie chce krzywdzić załogi.

— Nie chodzi o krzywdę, ani nie boję się posadzenia o faworyzowanie synów. Czasem łapię się jednak na tym, że właśnie im, jakoś odruchowo podrucam niewdzięczne zadania. No, ale tak już chyba musi być. Jak jest kłopot, to kto ma pierwszy pomóc? Rodzina.

W zespole ślusarzy KPB panuje dobra atmosfera. Majster po-trafi zachęcić do roboty, dostrzec obiboka. A wiadomo już, że chętnie doradzi, pomoże nawet początkującemu, ale nie toleruje nierobstwa lub niechlujstwa w robocie. — Nowy, ale chętny — nauczył się szybko. Na „miga-cza” szkoda czasu. Jak trafi „S obieżyświat, nie mogący w żadnym zakładzie zagrześć miejsca, to co z niego za pożytek?

Zrozumiałe, dlaczego synowie nie są obieżyświatami. Szacunku do pracy i przywiązania do swojego zakładu uczono ich w domu od małego — rodzicielskim przykładem. Zaczynali zawodowy start w KPB i pozostali tu do dzisiaj.

Najmłodszy Adam, do niedawna rozmiłowany w zapasnictwie, „przesportował” wprowadzić szkołę, ale ojciec wziął go w garść. Chłopak pracuje, uczy się w szkole wieczorowej. Nie błądzą już wprowadzić na zapasniczej macie (ojciec głośno krytykuje go za nadmierne zainteresowanie sportem, ale zaraz z dumą pokazuje dyplomy i mówi: doskonale walczył), natomiast wszystko wskazuje, że godnie podtrzyma robotnicze tradycje ojca i starszych braci.

Władek i Jurek pracują razem z nim. W brygadzie Władka. Dobry przykład dają nie tylko oni. A mają się czym chwalić. Najpierw ojciec, a po tem Zbyszek i Jurek otrzymali tytuły Przewodnika Pracy Socjalistycznej. Ojciec ukończył kurs mistrzowski, Władysław (brygadzysta) i Zbigniew — również, a Jerzy wybiera się na taki kurs już w maju. W rodzinie panuje przekonanie, że Adam nie może pozostać w tyle.

Najstarszy lubi w domu majsterkować. Władek wolny czas spędza najchętniej w kinie. Jerzy zajmuje się metaloplastycznym. No i awans się li... A kto ma uczyć młodych, jak nie mistrz z prawie 20-letnim stażem.

Z czterech synów tylko jeden nie poszedł w ślady ojca. Zbigniew wziął się do malarstwa już przed 11 laty i pracuje w dc-brej brygadzie Jerzego Wójty. Władysław — od 12 lat, Jerzy — od 8 lat, i najmłodszy Adam — od roku pracują w ślusarni KPB. Odkąd

zwycaj malarz — Zbigniew — P. naw. ia mJesz^ame, ^ pozos a i P e* m3 wówczas służbę p

TMc, TMc, ^3 } wykonują naprawy, ^ s* a* ni^ jednak, ponieważ ma ^ ! r z T ? ^ U J e , c i ^ z k o } długo, aby KPB mogło przed terminem już na 1 Maja oddać nowy dom mieszkalny, Jerzy wziął farbę z ADM i odnowił okienne futryny.

Odkąd zetemesowcy z KPB objęli patronat nad budową dwóch domów, Jerzy i Władek pracują tam na własne mieszkanie. Jest więc szansa, że młoda oara Surowieckich. Jerzy i Ewa, rychło zamieszkają w nowym mieszkaniu.

W mieszkaniu przy ul. Młynskiej często na stole rozkładają się rysunki techniczne, dyskutuje. O ślusarni, oczywiście.

*

Tradycja zakładowa jest, że na uroczystości kolegów delegaci ze ślusarni przynoszą kwiaty i składają życzenia, a potem biorą udział w rodzinnych świętach. Tak będzie i tym razem. — Na rano, na zakończenie wesela przygotowaliśmy szamnan. Jerzy, iakT^ pierwszy z chłopaków, zakłada nową rodzinę. Już w pełni koszalińska. Wypijemy jej zdrowie — kończy rozmowę ojciec.

LESZEK FIGAS



Minister rolnictwa wyróżnił go odznaką Zasłużonego Pracownika Rolnictwa. PAWEŁ JACEWICZ, brygadzysta polowy z SHR Giezkowo w pow. koszalińskim bardzo ceni sobie to wyróżnienie i tytuł mistrza upraw polowych. Jego zaś cenią za dobrą od lat, systematyczną pracę, dającą coraz więcej plonów.

Fot. J. Piątkowski

»»” • z niebem ten parowóz rozmawiał...!



Na II Zjeździe partii w 1954 roku — Jan Kocot (pierwszy z lewej). Obok niego słynny górnik, Szczepan Blaut, wyra-
biający 420 proc. normy... Zdjęcia: Archiwum i Jerzy Pieśniakiewicz

— Wysłałam depeszę do Irusi, że znów nie możemy przyjechać na lwięta...

Po kilku godzinach czekania — miał być o piątej a już minęła ósma — pani Lusia może wreszcie przyszykować mężowi kolację. Wrócił z tra-
fy, a jutro na noc znowu wyjeżdża.

W tym domu obowiązuje kalendarz bez niedziel i świąt, kiedy trzeba — wyrusza się na dalekie i bliskie trasy przemierzając to, co się krótko i dobitnie nazywa SZLAK. On jest pierwszy i najważniejszy, przez niego musi czekać na odwiedziny rodziców jedyna, kochana córka w dalekim Głogowie. On dyktuje tryb i rytm pracy, wypoczynku, życia.

— Bo trzeba. Pewnie, że bym chętnie pojechał na rybki, ale praca jest pierwsza.

A słowo „trzeba” kładzie się przed słowem „chęć”.

Chociaż...

— Podobą mi się ta praca, kocham przestrzeń, ruch, życie — mówi JAN KOCOT bez emfazy, jak o czymś zwyczajnym, najwyżej z leciutkim uśmiechem w kącikach żywych oczu — że niby tu pięćdziesiątka na karku a jeszcze zapal i ochota jak w tych dawnych młodych latach w Białogardzie.

JAN KOCOT... Głośne i sławne nazwisko. Co starsi Czytelnicy naszej gazety pamiętają zapewne często zamieszczane zdjęcia: inłody chłopak w kolejarzkiej czapce, zawadiacko wychylający się z okienka parowozu. Takie zdjęcie zamieszczono m. in. przed świętem 1 Maja 1953 roku z podpisem:

„Zastępca posta do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czołowy maszynista węzła kolejowego w Białogardzie — Jan Kocot, uczestnicząc we współzawodnictwie długookresowym zobowiązał się w dniach Warty 1-Majowej wraz z obsługą parowozu PK2-3 zaoszczędzić dodatkowo 16 ton węgla wysokogatunkowego”.

Wtedy pisało się tak:
„Pierwszą odprawę roboczą zrobił Kocot w parowozowni pod schodami, bo jak sam mówi — przy swoim koniu najlepiej jest o przyszłej jeździe pomówić.

— No co, chłopaki, przejeździemy 100 tysięcy kilometrów bez naprawy i zaoszczędzimy 200 ton węgla? — zapytał towarzyszy Kocot.

Jako, Motyka i Gębicki ponownie podeszli do maszyny — sprawdzili wszystkie przyrządy i palenisko a po długim milczeniu zdecydowali:
— Zrobi się!”

Po dwudziestu z okładem latych do wspomnień dołącza się ciepłe słowo o kolegach: Aleksandrze Gębickim, Stefanie Balickim, Bolesławie Jako i Władysławie Motyce oraz anegdota, barwna jak wszystko, co mówi Jan Kocot.

— Zaprosili mnie kiedyś na tebranie ZMP, jeszcze nie należałem wtedy, posłuchałem co mówią, a potem tak:

— Wiecie co, czy tu u was nie za dużo gadki, a za mało roboty? Nie spodobało im się trochę to i do mnie: — a wy jaką robotę widzicie? No i za proponowałem. Na kolei wyścig pracy zaczęli wtedy — w roku 1950 — Czapczyk i Krygier w Bydgoszczy. Z nami zaś porozmawiał towarzyszy... Cheć ko się bodaj nazywał „co, chłopaki, czy wy będziecie w tyle, czyście to gorsi? „A był u nas taki stary parowóz, który nikt nie chciał brać, nie chciał pary zrobić, bo miał źle ustawiony rozdział pary. I na czelnik Krawczyk, stary wyga, mówi nam: „chłopaki, bierzcie go, bo ma skrzynię miedzianą — palenisko znaczy, a to lepiej niż stalowe, lepszą temperaturę daje i ciepło ujęzemuje inaczej. Ustawił nam

Krawczyk parę pokazał-
śmy, co potrafimy.

A w świat szły meldunki o brygadzie Kocota — przejechali sto tysięcy, przejechali dwieście, gdy dobijali do trzystu, porwali się na wielką i ambitną rzecz: pół miliona kilometrów przejechać bez naprawy. I oszczędzali węgiel, tony, setki ton węgla. Dziś, w dobie swobodnego zaopatrzenia w węgiel nie pamiętamy już tego dawnego „frontu wal ki o... „ — o oszczędzenie każdej drobiny węgla, ciężko, ręcz nie dobywanego spod ziemi i idącego w świat dla podtrzy mywania bilansu gospodarczego kraju.

— Chodziło o to, żeby za to pieniędzy nie brać, a na zaoszczędzonym węglu zaprowa dzić pociąg do Berlina, na Fe stiwal Młodzieży w 1952 r. Podjęliśmy takie zobowiąza nie i — wygraliśmy! Trzy na sze pociągi szły do Berlina, prowadziły je brygady z Byd goszczy, ze Strzemieszyc i my. To była przyjemna sprawa. — Jan Kocot uśmiecha się do wspomnienia festiwalowego Berlina sprzed 21 lat i dodaje: — przyjemna, ale mnie i pomocnikom w kości weszła. Mu łek węglowy braliśmy... a naj lepszy był w Pile... Tośmy tak sobie rychtowali — brykiety braliśmy na tył, żeby ogień podtrzymywały a później ten mułek — pomocnik to musiał być artystą i ja starać się mu siałem, aby — jak to mówi

kolejarskie powiedzenie — za długiej ręki do przepustnicy nie mieć, żeby mu pary nie wydrzeć jak jest krucho...

Stare” śpódouy, v epoki pary. Dziś Jan Kocot prowadzi elek trowozy, zielone elektrowozy z Cegielskiego, przystosowane do rozwijania 160 km na go dzinę, tylko z pasażerskich u ciekieł na towarowe pociągi, bo pogodzić się nie mógł z jedno osobową obsługą maszyny — cóż z tego, że jest autpmatycz ny czuwak SHP, jeśli pogadać z nim jak z człowiekiem nie można, gdy mknie się przez noc, śnieg, deszcze...

Na elektrowozie nie zdarza się już jednak takie chwile, jak niezapomniana jazda do Krakowa, gdy zaszlakowało ruszt i defekt usuwali w bie gu. spoceni, rozebrani do ko szuli, odbijali szlak i podsyca li ogień aż z niebem ten paro wóz rozmawiał i choć w Kę dzierzynie mieli 37 minut spó znienia, do Krakowa przyjecha li o czasie... Bo nie ma maszyni sty w Polsce, mówi Jan Kocot, który chciałby się spóźnić do stacji przeznacze nia i który by w trudnych sy tuacjach nie dał z siebie wszy stkiego — gdy trzeba...

Z Bieżanowa pod Krakowem rodem, stawiający swe pierw-

sze kroki w kolejarskim fa-
chu już w czasie wojny w pa-
rowozowni Kraków-Płaszów,
przyjechał Jan Kocot z młoda
żoną i kilkumiesięczną córeczką w 1945 roku do Białogardu.

— Inaczej wprost nas na-
zwać nie można było jak zbie-
raniną ludzką, aie jakiz był
zapal do pracy i entuzjazm,
jeden za drugiego potrafił po-
nieść odpowiedzialność i po-
móc w potrzebie. Nikt nie py-
tał „za ile”, robiło się, bo by-
ło trzeba. Parowozów nie mie-
liśmy. Jeden, pamiętam, taki
stary, OK jedyńka, na boczni-
cy stał jak się na Koszalin
wyjeżdża z Białogardu, tośmy
go własnymi rękami zapchali
na obrotnicę do parowozowni.
Wszystcyśmy się za niego wzię-
li, a Tadek Adamczyk orla na
nim wymalował, chorągiewka-
mi go ozdobiliśmy, cuda świa-

ta porobiliśmy i jak ruszył —
tośmy mieli łyzy w oczach...

I tak szło pierwsze dziesię-
ciolecie odbudowy i budowy,
dziesięć pierwszych, bodaj naj-
trudniejszych na Ziemi Ko-
szalińskiej lat. Najpiękniejsze
chwile w życiu, związane z pra-
cą, z zawodem — jak to dziś
ocenia Jan Kocot.

Chwile nie pozbawione l mo-
mentów przykrych — gdy na-
grzymolono koślawy wierszyk:
„Pchaj, Kococie, pchaj, w nie-
wolę nasz kraj, jak się Polska
z niewoli wyzwoli, utniemy ci
głowę powoli” — co nie zdumie-
wiało członka partii od
1951 roku, Jana Kocota, bo
wiedział, że „wróg nie śpi” nie
jest sloganem — lecz rozgory-
czało, że ktoś tak patrzy na
jego czystą i żarliwą radość
pracy.

Chwile nie pozbawione mo-
mentów dramatycznych.

Dobijali już w swym heroicz-
nym zobowiązaniu do cztery-
stu siedemdziesięciu i paru ty-
sięcy kilometrów, gdy zatkał
się przewód smarny, nadtopiły
panewki, ale żeby nie stanąć
 („bo wstyd, że jej! — a i zło-
śliwi tylko na to czekali”) —
wywiercili dziurkę w tendrze,
poprowadzili rurką zimną wo-
dę, żeby chłodziła panewki i

jakoś przejeździł tydzień, do
następnego przeglądu. Dope-
ro wtedy przyznali się staremu
mistrzowi — kotlarzowi Kieł-
basińskiemu, przyszli wiecz-
rem, sami pracowali przez ca-
łą noc. Honor i zobowiązanie
zostały uratowane.

Hucznyymi oklaskami wlała
sala meldunek, który z trybu-
ny II Zjazdu PZPR złożył de-
legat Ziemi Koszalińskiej, tow.
Jan Kocot w dniu 11 marca
1954 roku: „przejechaliśmy 482
tysiące kilometrów, zaoszczę-
dziliśmy 1 056 ton węgla”. Zać
29 kwietnia 1954 roku przeje-
chany został ostatni; brakujący
do pół miliona kilometr. Dzień
radosny na peronie w Biało-
gardzie, utrwalony w serii
zdjęć, wśród których obok fo-
tografii zetempówek wręczają-
cych kwiaty i przemawiają-
cych przedstawicieli władz jest
i to, które nigdy się w gazecie
nie ukazało: gratulująca w u-
ścisku, całująca gorąco żona.

— Pokaż, Lusiu, to moje pu-
dło.

I wjeżdżają na stół pamięt-
ki: wycinki z gazet, fotografie
dyplomów. I stosik małych no-
tesików — codziennych towa-
rzyszy pracy, w których mie-
siąc po miesiącu notowane sa
godziny przepracowane — a
nie ma ich nigdy poniżej 250
najczęściej powtarza się 287,
357, 350, godzin przepracowa-
nych na parowozach, motowo-
zach, elektrowozach... Obok no-
tutki, najczęściej o tym, co ko-
mu pomóc, załatwić, co poru-
czyć w czyjejś sprawie — bo
pomaganie ludziom, ta żyłka
społecznicowska jest już we
krwi towarzysza Kocota.

Jedna tylko pamiętka spo-
czywa v/ portfelu, z dokumen-
tami, legitymacją partyjną —
wycinek z „Głosu Koszalińskie-
go” z 1 maja 1954 r. z infor-
macją, o przejeździe owego
legendarnego pół miliona ki-
lometrów.

— Tutaj, w Krakowie, jak
się przeniosłem, bo choroba
żony nie pozwoliła dalej mie-
szkać u nas w Koszalińskiem,
też od razu porządne współ-
zawodnictwo założyliśmy, praw-
da, nie 500, bo parowóz szedł
do kasacji, ale 300 tysięcy prze-
jeździliśmy bez naprawy. I tu
mnie też zaraz ściągnęli do ze-
społu poselskiego i sekreta-
rzem organizacji partyjnej by-
łem na węźle w Krakowie i tu,
w elektrowozowni Prokocim...

Od 1955 roku mieszka tow.
Jan Kocot w Nowej Hucie, w
starym śródmieściu teje sa-
mej Nowej Huty, o budowie
której informowaliśmy równo-
legle z wiadomościami o jego
sukcesach „Przodownika Pra-
cy”, „Przodującego Kolejarka”
(takie odznaki, prócz Brązo-
wego i Srebrnego Krzyża Za-
sługi ma Jan Kocot). Ale mimo
tych wielu lat mówi „u nas, w
Koszalińskiem” — i wszystko
tu „u nas” wydaje mu się lep-
sze — ludzie, ich zan-ął do pra-
C3, koleżeństwo. O rybkach
— nie wspominając.

— Jak się pojechało na Pod-
borsko, w stronę Szczecinka
— to były ryby! A tu... Raba
zatruta, Dunajec zatruty...

Ale mimo to ulubionego węd-
kowania nie zarzucił i znaj-
duje ponadto czas na uprawę
ogródka, na grzybobranie, na
mandolinę, na turystykę moto-
rową Cna swojej „Jawie” prze-
jeździł też opętana liczbę kilo-

metrów... bez naprawy, oczy-
wiście!)

Zawitał dwa lata temu do
Kołobrzegu z rajdem tury-
stów-kolejarzy. Na swoim te-
renie czuł się pewnie i prowa-
dził kolumnę motocykli.

— Ale ażem zgłupiał, jak zo-
baczyłem ten nowy Kołobrzeg.
O, jak pięknie odbudowany, ile
dużych, wspaniałych zmian!..
Odwiedziłem wtedy kolegów,
naczelnika Kasztelewicza,
wspomnieliśmy dawne czasy...

Kontakt jest żywy tfo dziś,
a pani Lusia Kocotowa ogła-
dając obowiązkowo co wieczór
prognozę pogody w telewizji
interesuje się tylko trzema re-
jonami kraju: krakowskim, ko-
szalińskim i głogowskim, gdzie
technologiem w hucie miedzi
jest córka Irena, magister in-
żynier.

Tak sobie siedzimy w skrom-
nym mieszkaniu na osiedlu C
w Nowej Hucie, pogadujemy o
tym i owym, aż rozmowa scho-
dzi siłą rzeczy na porównanie
czasów — tamtych i tych.

— Jak ja to mogę powie-
dzieć — Jan Kocot z namysłem
dobiera słowa, by jak najpre-
czyźniej wyrazić treść — że
byłem wierny słusznej spra-
wie, polityce naszej partii i od-
dany swej pracy, wszystkie
moje młode siły i zapal dawa-
łem, wszystko co było tylko w
mojej możliwości to oddałem
z siebie — ale jeśli ktoś do-
brze pracował, starał się — to
i człowiekiem widzieli, jego pra-
ca była doceniana. Mówi się —
zachnął się — o tamtych cza-
sach, że za dużo pustych słów
było, nie, jak się włożyło swój
wkład pracy, to człowiek miał
prawo mówić. Gadało się... ale
gadało się o czymś, na kimś
się wzorowało, na tych, co po-
kazali, ile potrafia — mówiło
się o ich osiągnięciach i chcia-
ło im dorównać. Ludzie nie pa-
trzyli na nic, robili... Dziś się
młodzieży stwarza ciepłarnia-
ne warunki, przyjdzie taki mło-
dy, wszystko mu narychtują,
a on się pyta — „za ile?” A chy-
ba trzeba tak powiedzieć temu
młodemu: „masz wycinek pra-
cy, rób, pokaż co potrafisz” —
i potem właściwie go ocenić.
I inni by widzieli: „popatrzcie,
on robi, potrafi — my nie bę-
dziemy gorsi”. Bo każdy powin-
ien właściwie pracować i za
dobrą pracę właściwie być oc-
eniany.

A oni, młodzi, jak mają zbu-
dować nam drugą Polskę, to
przecie muszą dać z siebie co
najmniej tyle co my — a może
więcej...

No, zapędziłem się do poważ-
nej rozmowy, Lusiu, może być
nam kawy zrobić, a pani niech
powie, jaka tam u nas w Ko-
szalinie teraz pogoda. I co sły-
chać u piłkarzy...

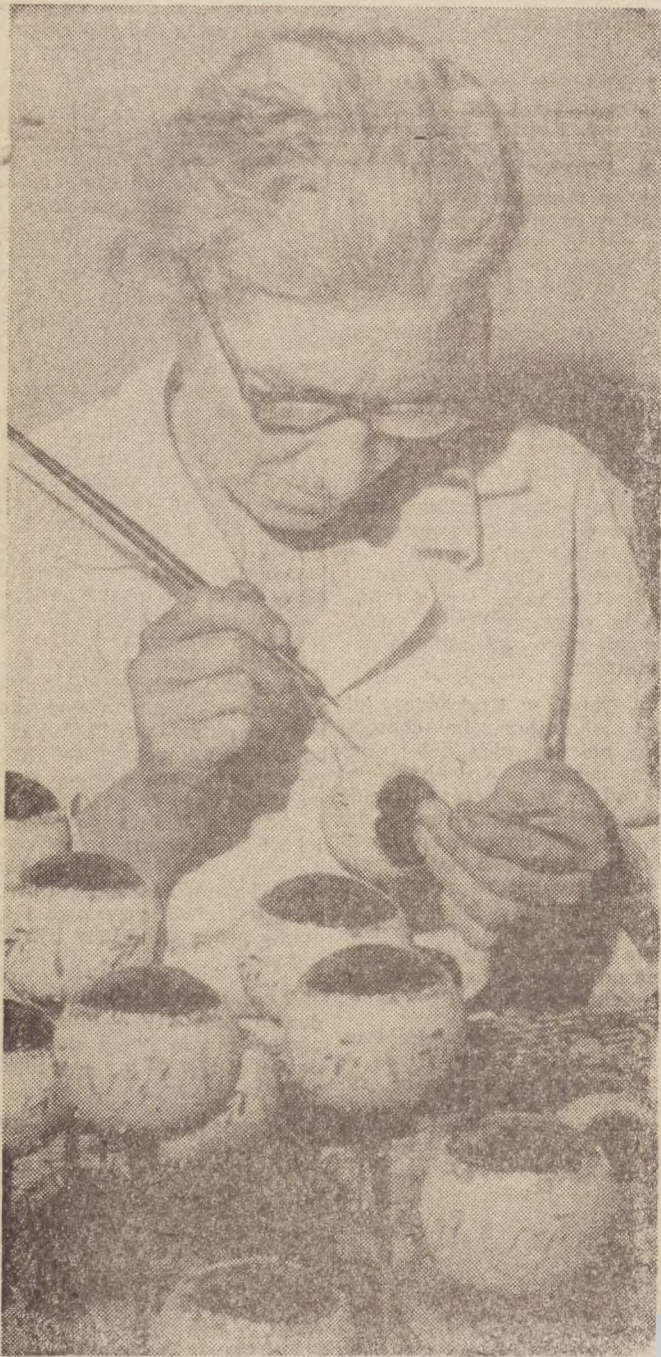
Przy kawie zostają surowo
przeegzaminowana z wiedzy o
rozgrywkach ligowych Gwardii
i Bałtyku, a ze ściany patrzy
na moje kluczenie wokół te-
matu ciepło uśmiechnięta Gio-
conda.

I nie zapytałam Jana Ko-
cota, jak miałam zamiar, o je-
go zdanie na temat bohater-
stwa pracy. Bohaterstwo? Prze-
cież robiło się i robi — BO
TRZEBA...



Przodownik Pracy Socjalistycznej — ten tytuł słusznie przyznano CZESŁAWOWI SZCZERBOWSKIEMU z Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa w Połczynie. W zakładzie znany jest jako dobry fachowiec — spawacz i działacz rady zakładowej. Poza zakładem — jako członek Komitetu Powiatowego partii w Świdwinie.

Fot. J. Patan



190 procent normy wykonuje przeciętnie ANTONINA KUIŃSKA ze Spółdzielni Ozdób Choinkowych w Koszalinie. W tej pracy rzadko kiedy prześcignie ją któraś z młodszych koleżanek. Wysokie umiejętności w tej, prawie artystycznej, pracy zaskarbiły jej szacunek współtowarzyszy. Jako dekoratorka pracuje już w spółdzielni 19 lat. Chętnie dzieli się swymi doświadczeniami w codziennej pracy, równie aktywnie angażuje się w działalność społeczną. Jest członkiem egzekutywy POP i przewodniczącą koła spółdzielczyń.

Fot. J. Piątkowski

— To nie był wcale kopniak w górę — liźnął za konieczne wyjaśnić prezes. — Może ta przenośnia nie jest zbyt fortunna, ale chyba rozumiemy, co czasem oznaczają pozorne awanse. Typując go do technikum, wcale nie chcieliśmy się pozbyć niewygodnego dla dyrekcji aktywisty. Ba! Nie wiemy, czy sobie tą decyzją nie zaszkodziliśmy! Mieliśmy świetnego pracownika, czy go przypadkiem nie stracimy? Czy wróci? Już niektórzy mają na niego zakusy. Bo pochodzę nie ma dobre, chłop lubiany i znany, a jak dostanie świadectwo, to, odpukać, jednego fachowca będziemy mieli mniej.

PODOBNYCH wynurzeń wysłuchałam w innych zakładach. Mówili o nich: nasi „inżynierowie” albo „studenci”. Tyle żartem. Serio — dodawali — mamy teraz o jednego człowieka dobrej roboty mniej. To o nich, słuchaczach jedyne w województwie Technikum Zawodowe dla Przetwarzających, Robotników. Gdy poznałam bliżej bohaterów tych opowiadań, którzy na dwa lata przerwali pracę, by wziąć się za książki i zeszyty, z niedowierzaniem przyjmowałam ich opowieści. Może dlatego za wiele będzie w tych relacjach, jak to określa Wańkowicz, „dydaktycznego smrodu”. No cóż, taka jest prawda.

— Pierwszy semestr, pierwsza sesja egzaminacyjna. Byliśmy trochę podenerwowani. Ach, co będę ukrywał! Niektórzy to okropnie przeżywali. Zależy, jaki kto ma charakter, jakie nerwy. Stare chłopcy, a trema jak u szczeniaka.

— Okropnie byłam zdenerwowana. Jak obleję, to co? Chyba wypadłoby się z pracy zwolnić. Bo jak wrócić? Autorytet utracony. Koledzy by nie dali spokoju. — Nie podołał — kręciłoby się koło mnie. — Wypytywali, że niby najlepszy pracownik, aktywista. Pensja mu leciała, a on co? Uczyć mu się nie chciało.

— Ciśnienie odpowiedzialności zmuszało do nauki, niekiedy w granicach możliwości. Trzeba było szalenie, intensywnie pracować, żeby wybrnąć. Bo gdyby się nie powiodło, nie miałbym po co wracać. Nie zaszedłbym chyba nigdy do zakładu.

Dobiegają czterdziestki, niektórzy przekroczyli ją. Znani pracownicy. Nagradzani, chwaleni, szanowani. Znani w swoich zakładach działacze z ugruntowaną pozycją. Widmo przeszerogowania z braku świadectwa technikum nie straszło ich. Jednak zdecydowali się zasiać na szkolnej ławce. Praktycznie wygląda to efektowniej, bo zajęcia odbywają się w Wyższej Szkole Inżynierskiej, stamtąd też rekrutuje się znakomita część kadry wykładowców.

— Miałem kwadrans na podjęcie decyzji. Wypytywano mnie na miejsce kolegi, który zrezygnował. Nie wahałem się. Sytuacja zmobilizowała. Przychodzili do mojej brygady młodzi ludzie po technikum. Zdarzało się, wysłuchiwałem, że tego nie robią, a to nie tak. Niby mam dwadzieścia lat praktyki, ale brak podstaw teoretycznych, miałem trudności z zorganizowaniem pracy. Wiadomo, nie człowiekowi bezpośrednio nie powie-dzą, ale ja zauważyłem, jak mnie traktują. Mogłem mieć rację, oni choć słuchali, myśleli swoje.

— Moja praca jest dla młodych i zdrowych. Za parę lat, koło pięćdziesiątki, nie będę mógł tego robić, co teraz. Oczywiście, nie wyrzuca mnie, ale przecież widzę, co się wokół dzieje. Jest u nas w pracy starszy kolega. Zastąpił się dla zakładu, ale do tej roboty co

Nie tylko osobista sprawa

dawniej się nie nadaje. Więc co? Stworzono mu przed paru laty jakieś stanowisko. Bo gdzie się ma podziąć? Nikt mu nie powie, bo każdy rozumie. Nie chciałem się znaleźć kiedyś w jego skórce. Czekanie na emeryturę, świadomość jakiejś zbieżności, choć niby wszyscy z szacunkiem.

— Czteroletniemu technikum wieczorowemu bym chyba nie podołał. Za późno. Czterdzieści parę lat. Dwa lata temu gdy przeczytałem w Uchwale VI Zjazdu o technikach dla przetwarzających robotników, pokazałem kolegom. — U nas też założą. — Gdzie tam — mówili. Poszedłem o zakład. Dodając, że o kierunku maszynowym, bo tylko na ten mogłem się wybrać.

W zakładzie wytypowali, za twierdzenia Dyrektora, młody człowiek, inżynier, przeszkód nie stawiał. — Wszystko mi się zwróci — powiedział, — jak będę miał wykształconych pracowników. Zakład wygrałem, marzenia spełniłem.

— Nie, materialnie nic nie zyskam. Miałem już najwyższe stawki. Jeśli wrócę na poprzednie stanowisko, to będę dostawał tyle, co przedtem, a jeśli dadzą inne — to nawet mniej. Ale przecież nie o to chodzi. Tak czy inaczej zostanie w zakładzie.

— Inaczej by sprawa wyglądała, gdyby kierownik czy dyrektor powiedział: słuchajcie kolego, musicie iść do szkoły i nie ma dyskusji. Znalazłoby się wtedy tysiąc powodów, by uniknąć tej ewentualności. To się odbywało w zupełnie innej formie. Typowała organizacja partyjna i związkowa, dyrekcja. Dużo ludzi i to szanowanych, którzy mają, autorytet zaangażowało się w tę sprawę. Nie można zawieść. Teraz to nie jest tylko nasza osobista sprawa.

Zaczęło się ostro. Pierwsze zajęcia w dniu inauguracji, 1 września. Niektórzy znaleźli się w szkole po dziesięciu, dwu dziesięciu latach przerwy.

— Byli tacy, co siedzieli jak na tureckim kazaniu. Zawzięli się. Do jednego pokoju w hotelu robotniczym wstawili tablicę, przynieśli dwie paczki kredy. I choć równie dobrze to pomieszczenie mogło stać się salonek telewizyjnym — zostało pokojem wspólnej nauki. Odzwyczajaliśmy się od telewizji, jeśli, to oglądaliśmy tylko dziennik, potem z powrotem do książki.

— Czasu ciągle za mało, brakowało zawsze godziny, dwóch. Przed północą mało kto siadał. Doszły o tym słuchy do dyrektora Wierzbickiego, który często wieczorami do nas zaglądał, by pomóc w materii. Kazał gasić światło. Bo kto słyszał, żeby do czwartej w nocy siedzieć, a potem od szóstej od nowa?

— Schudli niektórzy, brzuszy spadły. — Ech, śmiać się chce. Kryzys każdy przechodził.

— Jeden się zupełnie załamał, chciał wrócić do roboty. W dyrekcji się ucieszyli, bo na jego miejsce nikogo przyjąć nie mogli, przydałby się. Ale koledzy powiedzieli: nie pokazuj się na oczy, nie masz po co wracać bez dyplomu. Za czął kuć od początku. Jakoś idzie.

— Zwątpiłem w swoje siły, byłem załamany. Żona powie działa: jak ja się pokażę w zakładzie pracy? Pracujemy oboje kilkanaście lat w tej samej instytucji. Co ludzie powiedzą? Wziąłem się w garść.

— Nie znajdzie się chyba takiego, który by w pewnej

chwili nie chciał na to wszystko machnąć ręką. Wrócić z hotelu do domu, rodziny, dzieci.

Gdy odwiedzają zakład, słyszą powitania: cześć, student! Albo pytanie: kiedy inżynierowie wracają?

Kpią czy co? Jest w tych żartach szacunek, próba dopingu i chęć poznania warunków. Niekiedy zainteresowanie jest czysto osobiste, może też pójść tą drogą? Więc jak to jest?

— Nie dacie wiary — słyszę. Po siedmiu miesiącach pierwszy raz byłem w kinie.

— Rosyjskiego uczyć się od początku. Syn wypisał alfabet, nagrał na magnetofonie czytania i wkuwałem. Po dwadzieścia razy. Teraz już mi jakoś idzie.

— Za co najpierw się wziąć. Czy na pamięć fragment „Pana Tadeusza”, czy rozdział z elektrotechniki, czy ekonomii?

— O szkole w kółko. Jak się zajrzy do zakładu. I w domu. Żona pyta: czy ty nie masz innego tematu?

Obsesja jakaś, czy co?

— Teraz jest już lepiej, spokojnie. Poziom się wyrównał. Chodziliśmy na konsultacje, pomagaliśmy sobie wzajemnie. To była praca od podstaw. Kilkanaście lat temu kończyliśmy „zawodówki”. Co to był wtedy za poziom. Kończyliśmy na równaniach z dwoma niewiadomymi, które teraz dzieci biorą w szóstej klasie.

— Ludzie się wciągnęli, wy-maganie stopniowano i jakoś

przebrnęliśmy przez najgorsze. Pierwszą sesję egzaminacyjną zaliczyli wszyscy. Dwadzieścia osiem osób. Nie wszyscy jednak do niej dotrwali. Siedmiu odpadło w ciągu dwóch pierwszych miesięcy. Jeden bez słowa odszedł w dzień po inauguracji.

— Byli i tacy, co się wystraszyli. Praca tutaj napięta, program obszerny, jakże może być inaczej, skoro w ciągu dwóch lat mamy opanować program technikum. Niektóre zakłady tylko na to czekały. Pracownik wrócił. Kosztów nie będzie się ponosić. Poza tym zakłady zostały zobowiązane do pomocy rodzinom. A więc dodatkowy kłopot, a każdy chciałby ich mieć jak najmniej.

— Szczęśliwie, w naszych zakładach mamy sprzyjającą atmosferę. Wymowne jest to, że skierowano od nas po dwóch, trzech pracowników. Skoro o tym, proszę koniecznie wspomnieć, że ciężko by nam było bez pomocy WRZZ. Wspomaga szkołę finansowo. Dzięki temu mieliśmy dodatkowe konsultacje.

Relacje słuchaczy Technikum: Marka Czerniejewskiego z KPB, Franciszka Seweryna z KPTSB i Jana Żebrowskiego z Zakładów Ushigowo-Wytwórczych Przemysłu Terenowego w Słupsku spisała

EWA ŚWIETLIK



Odznaka Zastępcy Przodownika Pracy Socjalistycznej znajduje się na pętlonku dziś, podczas pochodu pierwszomajowego w klapie marynarki STANISŁAWA LAR-OWY.

Brygadziści montażowi białogardzkiego PBRol., pracujący od początku istnienia przedsiębiorstwa jest jedną z „podpór”. Brygadę, którą kieruje, wysyła się zawsze na najbardziej ważne odcinki robót. Wiadomo, że dotrzyma terminu, a roboty będzie cechowała wysoka jakość.

Fot. J. Piątkowski

Słuchałam już anegdoty o tej budowie. Dyrektor ponoć butem zakreślił miejsce i powiedział: o, tutaj będzie masarnia. Ale kiedy już siedzę w Lotyniu, nie sprawdzam jej wiarygodności. Zbyt wiele opowiadają tu o rzeczywistych problemach, kłopotach, aby jeszcze i tę dokumentację butem rysowaną przypominać.

Zaczął się wszystko od przysłowiowego pieca. Wiele pieców w tym gospodarstwie wymagało kiedyś remontu, podobnie jak drzwi i okna, jak wreszcie podłogi, które w wielu mieszkaniach straszyły cementem. Na te podstawowe remonty mieszkań, które trzeba było przed laty doprowadzić do prymitywnego stanu używalności, wydano w Lotyniu wiele pieniędzy.

— O standardzie zaczęliśmy myśleć znacznie później — mówi dyrektor kombinatu. — Proszę mi wierzyć, że kiedyś nie dbałem o te sprawy. Byłem samotnym człowiekiem, zacząłem po studiach pracę w Grzmiącej, sam nie miałem przyzwoitego mieszkania. Ale z czasem, z upływem lat, tęskniło się za tym własnym kątem, w którym po prostu można byłoby odpocząć. A inni pracownicy? Oni marzyli tylko o tym, aby domy, w których mieszkają, miały całe dachy, domykały się w nich drzwi, grzały piece.

DOPIERO później przyszła deolej na kuchenki gazowe. Zbiegło się to jakoś % tym nieszczęśliwym wypadkiem w Kołobrzegu. Kazimiera Borkowska opowiada, że ręce jej się trzęsły ze strachu kiedy odkręcała kurki, zapalała pierwszą zapałkę. Nawet na uczcielki przyszły wtedy do niej, bo po Lotyniu rozeszła się wieść, że Borkowskim wsta wiono kuchenkę gazową. Sąsiadki też zaraz przybiegły, że by zobaczyć i zastanawiały się, czy wyrazić zgodę na wstawie, nie „tego gazu” w swoich domach.

— Jeden z naszych pracowników, starszy już człowiek, na noc do komórki wynosił butle, bo bał się o wnuków. I nikt się nie dziwił. Wtedy, w Kołobrzegu, jak gaz wybuchł w domu, to i ofiary w ludziach były. Czytaliśmy przecież w gazecie.

Dzisiaj już można opowiadać historię o dziadku w formie dowcipu. Lata minęły, a w Lotyniu i gospodarstwach, które należą do kombinatu Stacji Hodowli Roślin, nikt sobie nie wyobraża życia bez gazu, bez owych kuchenek czteropalnikowych z piekarnikiem, chociaż w pierwszym okresie — jak wspominają w dyrekcji — o fiemdziesiąt procent zakupionych kuchenek odstawiono do magazynu.

Uszczęśliwiano ludzi — niemal na siłę. Tak może powiedzieć każdy, kto pierwszy raz znajdzie się w pegeerze. Kuchenki gazowe są już historią. Znacznie ważniejszym osiągnięciem jest bieżąca woda, le jąca się z kranów na każde zawołanie. Ile trzeba było zęrczości w ominięciu przepisów — zamilezę, chociaż pewnie i w tym było cc-ś z owej dokumentacji butem rysowanej. A skoro jest już bieżąca woda, stać nas na więcej...

O tej bieżącej wodzie ludzie w Lotyniu, robotnicy kombinatu rolnego, mogliby powiedzieć wiele. I mówią:

— Doprowadzenie wody mieliśmy, dzięki dyrekcji, gotowe. A w mieszkaniach musieliśmy to sami załatwić, bo nasz dyrektor jest nieustępliwy...

— Kiedyś molestowaliśmy o piece, okna, drzwi. Później on nas pytał: „Kiedy u ciebie w mieszkaniu będzie woda?”.

— Nasze kobiety żyć nam nie dały. Musieliśmy tę sprawę doprowadzić do końca...

No i doprowadzili tę wodę do mieszkań. Dyrektor Władysław Neugebauer dopowiada, że wodę mają rozprowadzoną wszędzie, prócz gospodarstwa Skoki, dla którego w tej chwili opracowuje się dokumentację i w tym roku problem już nie będzie istniał. Brak jej także na małych folwarkach, oddalonych, gdzie jest to po prostu niemożliwe. Ale przy doprowadzeniu wody do mieszkań — podkreśla — wiele zrobili sami pracownicy gospodarstw.

— Ich robocizna, nasz materiał — mówi dyrektor. — Zupełnie tak samo postąpiliśmy w sprawie łazienek. Zresztą w myśl przysłowia, które powiada, że chleb przymuszony nigdy dobrze nie smakuje.

— Poza wszystkim człowiek bardziej uszanuje to, co sam zrobi.

— Słusznie. A w sprawie łazienek powtórzyłem to samo, co z wodą. Pytałem, Stasiu, Kaziu — bo zwracam się tak

bezpośrednio do pracowników — kiedy zainstalujesz w domu łazienkę? Zresztą dwa tysiące lat temu w starożytnym Rzymie korzystano już z tego dobrodziejstwa. Mamy się cofać w cywilizacji o dwa tysiące lat? Czy to nie wstyd? Dlatego w każdym naszym

— W parku pracowaliście sami?

— Jadwiga Szymbor, która osiadła tutaj niemal tuż po zakończeniu wojny, przez okno w pokoju księgowości patrzy na park. Uładzony, czystutki, z bielejącym piaskiem na ścieżkach — efekt ich kilkuletnie-

I żyją dostatniej

gospodarstwie będą łącznie. Mówię o łazniach ogólnych, w siedemdziesięciu procentach mamy już sprawę rozwiązana. Wkrótce będą gotowe wszędzie. A łazienki w domach proszę obejrzeć, ludzie pokażą, powiedzą.

Ludzie mówią:

— Zaczepiał nas dyrektor. Jesteś mechanikiem, wymagał, wszystko umiesz zrobić, dlaczego łazienki jeszcze nie masz? Jedź do Szczecinka, kup wszystko, co trzeba, weź rachunki. Jak będziesz miał gotową, przyjdziemy, sprawdzimy i rachunki natychmiast uregulujemy. Nie masz pieniędzy? Bierz zaliczkę... I zrobiło się!

Kazimiera Borkowska ze śmiechem opowiada, że jej syn, ten najstarszy, który jest obecnie na studiach rolniczych w Szczecinie, zadaje jej takie oto pytanie:

— No, powiedz, co wolisz, czy ten drugi pokój, którym się tak cieszyłaś, czy łazienkę?

I co on sobie myśli, ten mój syn? Oby synów już nie mam w domu, bo obaj w szkołach. Nas dwoje i córka, możemy przecież obejść się bez tego pokoju, ale bez łazienki nie wyobrażam sobie życia. Podobnie jak bez gazu, bez wody bieżącej. W tej chwili mam pranie, prąd wyłączyli, cała robota czeka. Ale w łazience, na szczęście, nie w kuchni.

Zaglądam do tej łazienki przerobionej z przykuchennej komórki i nie dziwię się gospodyni domu. Nie dziwię się żadnej kobiecie w Lotyniu, że tyle o tych sprawach mówi.

— Była pani kiedyś u nas? Dziesięć lat temu? Nie? To nie ma pani porównania. Chodnikiem się idzie wygodnie, butów człowiek nie zabrudzi, mieszkania czyste, porządne, że i w miastach lepszych nie ma.

— Oglądała pani park? Nasz własny park? Latem proszę przyjechać. Mamy około tysiąca róż, wszystko kwitnie. A kiedyś było to jedno rumowisko. Aż wierzyć się nie chce co z wodą. Pytałem, Stasiu, Kaziu — bo zwracam się tak

go dzieła. Wysilek pracowników kombinatu Stacji Hodowli Roślin w Lotyniu.

Ten park jest pasją główną go księgowego. Kazimierz Szymański, zmęczony pracą, idzie do parku, sadi coś stałe, pilnuje, aby wszystkie prace wykonane były dokładnie według planu uprzednio ustalonego. Ten park stał się dzisiaj przedmiotem dumy wszystkich mieszkańców Lotynia, którzy serio podkreślają:

— U nas nikt nie niszczy parku, nikt kwiatów nie zrywa!

— Rzeczywiście nikt nie zrywa, nie niszczy — potwierdza dyrektor — chociaż wszystko stoi otworem i nikt parku nie pilnuje. Ludzie przychodzą na spacer, oglądają, podziwiają, ale wiedzą że to trzeba szanować.

Dyrektor Neugebauer zna też ten park na pamięć. Pokazuje: tu świerki królują, tu brzozy płaczące, to miejsce cisów, a to cyprysy zajęły. Każda alejka innymi gatunkami drzew wysadzona. Usiłują to w wyobraźni jeszcze bardziej zazielenić, rozkwiecić. Pięknie jest! Ogrodowe ławki wczoraj przywieziono, świeżo malowane rozstawia się teraz w parku, w miejscach do odpoczynku przeznaczonych.

— Ten park — zagaduję dyrektora — kosztuje was także sporo...

— Na naradach powtarzam stale to samo: możemy wiele zrobić, jeżeli będziemy mieli pieniądze. A pieniądze będziemy mieli kiedy będziemy dobrze pracować. Ot, i cały sekret...

Dyrektor lubi przysłowia i dobiera je trafnie. Cały sekret w dobrej pracy. Bo tylko dzięki efektom ekonomicznym można było sobie pozwolić na tak wielkie zmiany w codziennym bytowaniu ludzi, na nowe oblicze pegeerowskiej wsi. Zmieniły się warunki — zmieniła się psychika ludzi, bo — jak powiada dyrektor — do dobrego łatwo się przyzwyczaić. W wielu domach w Lotyniu są jakieś małe pamiątki: a to z wyjazdu do NRD, a to z Czechosłowacji przywiezione. Bo jeździli po kraju, jeździli

i poza jego granice, by odpocząć, coś zobaczyć.

I mówią:

— U nas najlepiej. Od nas nawet jak ktoś wyjeżdża, to i tak wraca.

Dziś już zresztą w Lotyniu tego problemu nie ma. Załoga ustabilizowana, zarobki spore, fundusz premiowy duży, jest czym dysponować w całym gospodarstwie i w każdym domu.

W kombinacie ochłonęli już nieco po owym wydarzeniu, jakim było otwarcie własnej masarni. Przeszła też do anegdoty. Opowiadają nawet ze śmiechem o dniu, w którym po raz pierwszy otwarli sklep z własnymi wyrobami, a wagi brakło.

— Kolejka przed sklepem duża — opowiada kierownik masarni — a tu wagi nie ma. I nie można jej kupić. Okazało się dopiero wtedy, że łatwiej wybudować masarnię, chociaż, słowo daję, nie było to takie łatwe. Takiej jak nasza, nigdzie nie ma!

— Towarzysz Gierek nam pomógł, ot co — dodaje dyrektor. — Po prostu kiedy był tu w ubiegłym roku, mówiłem o tej masarni. Pochwalił projekt. No to kiedy ktoś tam, z jakichś powodów przeszkadzał, mówiłem: Towarzysz Gierek kazał, odczep się! I tak się udało...

Udało się nie tylko w Lotyniu. W środy mieszkańcy Węgorzewa zaopatrują się w mięso i wędliny „własnego wyrobu”, w piątki — z tego dobrodziejstwa korzysta Łomczewo. Oba gospodarstwa należące do kombinatu. W Lotyniu sklep stale otwarty. Z pozostałych gospodarstw biegają gdzie bliżej. I wszyscy zadowoleni. Butem — nie butem projekt rysowany, ale wyszedł. Przypomina to trochę ową kanalizację w Lotyniu, której nie ma, ale jest. Po prostu odwodniono piwnice. A że owe rury, do tych celów użyte, były smołowane i lepikiem wyłożone i że do tego podłączają się mieszkańcy poszczególnych domów — kro niki milczą. Nie ma o tym wzmianki nawet w tej, którą w tajemnicy prowadzi Kazimiera Borkowska.

Oglądam ową kronikę, zajądam kawał świątecznego tortu, którym raczy mnie gospodyni i rozmyślam o wszystkich problemach tej małej społeczności. Otwarto wczoraj stołówkę dla pracowników w zaadaptowanym pomieszczeniu. Na jasnych stołach, w ceramice złożoną się żonkile, a za parawanem jest kran z wodą, mydło i ręcznik, bo ludzie z pracy przychodzą i muszą czysto zjeść. Przed domami uwijają się ci, którzy na „wysoki połysk” do prowadzą swoje przydomowe ogródki. Tutaj w tym kombinacie, nikogo nie zaskoczyło hasło o czystości i porządkach. Po prostu rozprawiono się z tym znacznie wcześniej. W przeddzień mego przyjazdu kierownik i załoga gospodarstwa Łomczewo otrzymali dyplom pięćset tysięcy złotych na inwestycje i dziesięć tysięcy na nagrody dla pracowników — właśnie za estetykę i warunki socjalne. Za rok ubiegły!

Kiedy o tym rozmawialiśmy, dyrektor Neugebauer miał za strzeżenia:

— Proszę nie pisać, że wy przedziliśmy to hasło. Może to będzie niezręczne...

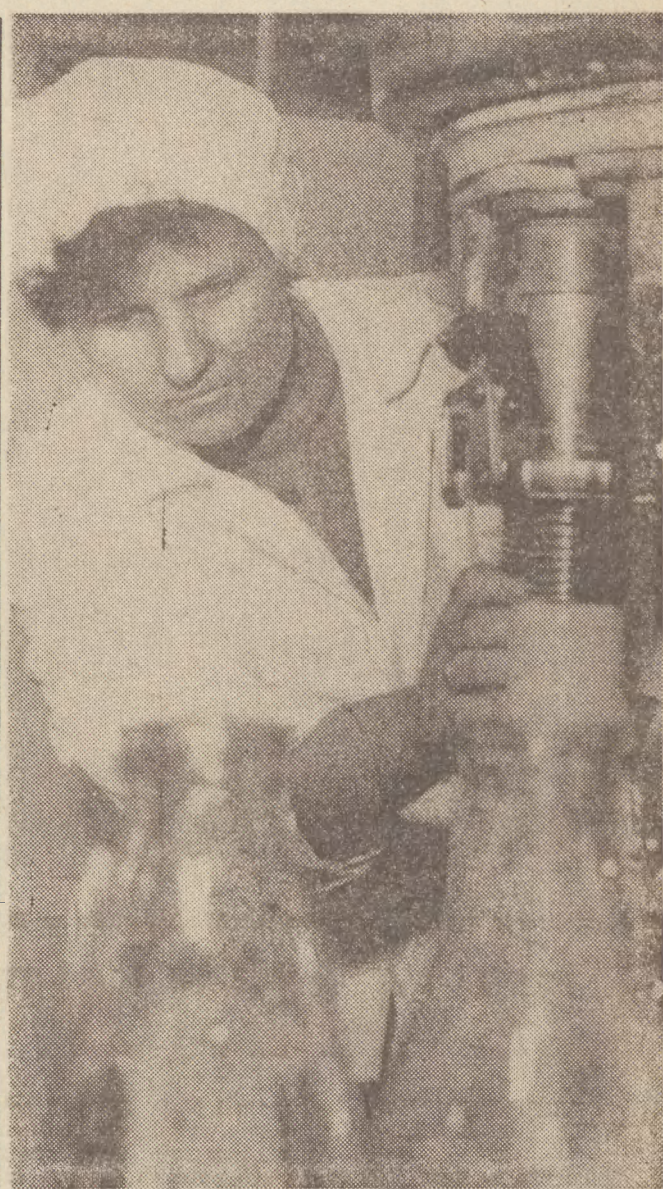
— Dlaczego? Przecież to zna komicie, że ludzie myślą wcześniej o sprawach tak istotnych. To nie tylko sprawa czystości na ulicach czy w obejściach, ale i park, i warunki socjalne, to co w domach...

— W domach jeszcze to centralne ogrzewanie konieczne — słyszę jak mówi gościnną gospodyni i wracam do rzeczy w stości. — Marzyłam kiedyś — ciągnie — że moja córka będzie grała na pianinie. I gra. bo tu ognisko muzyczne czynne, trzy orkiestry mamy. A teraz to ja wciąż o centralnym. Bo w nowych blokach jest centralne, to my też musimy po myśleć...

Przypomniało mi się wówczas hasło, wypisane na plan-szy, które codziennie mijam: „By Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

I żyją dostatniej.

JADWIGA SLIPIŃSKA



Uznanie całej załogi Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Szczecinku zdobyła swoją solidną pracę KAZIMIERA ŻUKOWSKA. Są wprawdzie w zakładzie starsi stażem od niej pracownicy, ona tu pracuje krócej — sześć lat, ale zdążyła się już wpisać na listę przodowników pracy. A sukcesem w działalności społecznej jest jej wybór na członka rady zakładowej

Fot. J. Patan



BOGDAN WOJNAPIOWSKI należy do młodszych wiekiem i stażem pracowników kaliskiego „Żelazbetu”. Wy-nikami swej pracy (jest formierzem płyt stropowych) wcale nie ustępuje starszym, bardziej doświadczonym kolegom. Gdy ocenia się wyniki współzawodnictwa pracy, zawsze znajduje się na liście najlepszych.

Fot. J. Patan



Manifestacja pierwszomajowa we Władywosioku w 1917 roku;

CAF = archiwum

Z 1-MAJOWYCH TRADYCJI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW...

W Paryżu, w lipcu 1889 roku, na I Kongresie II Między narodówki zapadła uchwała na wołująca partie socjalistyczne wszystkich krajów do organizowania każdego roku w dniu 1 maja demonstracji robotniczych, podkreślających wspólność proletariatu wszystkich krajów w ich walce o wspólne cele. Święto ludzi pracy stało się tradycją obchodzoną na całej kuli ziemskiej.

W PARYŻU I NA KRZYWYM KOLE

Na paryskim kongresie IP'9 r. delegacja „Proletariatu” ustami Marii Jankowskiej i Stanisława Mendelzona przyłączyła się do wniosku o święto

waniu 1 Maja. Delegaci polscy jednak wątpili, czy będzie można otwarcie obchodzić na ziemiach polskich majowe święto.

Następnego roku pewnego niedzielnego popołudnia w izbie stolarskiej na Krzywym Kole w Warszawie odbyła się narada w tej sprawie. „Świt zaglądał w okna — pisał Czesław Hulański, jeden z działaczy „II Proletariatu” — kiedy zapadła decyzja o urządzeniu pierwszomajowej manifestacji i udział Polski w tym między narodowym obchodzie został nieodwołalnie postanowiony.

W HYDE-PARKU I W WARSZAWIE

W demonstracjach pierwszego pochodu majowego w 1890 roku wzięły udział setki tysięcy

robotników Niemiec, Austrii, Włoch, Francji, Hiszpanii, Holandii, państw skandynawskich i Anglii, gdzie w Hyde-Parku demonstrowało 200 tysięcy osób.

Pierwszy pochód pierwszomajowy na obszarze carskiego imperium odbył się w 1890 roku w Warszawie, a proletariat polski wystąpił pod rozwiniętym czerwonym sztandarem.

W MAJOWYM SŁOŃCU LŚNIĄ SZTANDARY

Napisany w 1890 roku przez członków „Proletariatu” wiersz na pierwsze święto 1 Maja w Polsce zaczynał się od słów:

*W majowym słońcu
Unią sztandary
i ciągną pułki niezliczone
a pieśń ognistej
pełna wiary
huczy jak fale
wód spienione.
Idą tak dumni
w blaskach słońca
od końca świata
aż do końca.*

FABRYKANCY W LAMENT, KRZYKI...

Na zebraniu miejscowej organizacji Związku Robotników Polskich w Żyrardowie postanowiono w 1891 roku obchodzić święto 1 Maja. W nocy rozrzucono proklamacje, a od rana znajdowano je wszędzie — na ulicach, w domach, ogródkach, korytarzach fabrycznych. Odezwy były oblepione całym Żyrardów. Były nakleja-

ne tak mocno, że żandarmi, wyskrobując je, wyrwali pałaszami tynk, mur i kawały drewna. Umieszczony w broszurze majowej wierszyk stał się tak popularny, że śpiewali go nawet dzieci:

*Fabrykanci w lament,
krzyki,
Postawiały im fabryki,
W to mi graj, w to mi graj*



Pierwszomajowy pochód w Gdyni — 1936 r.

CAF — archiwum



WIERA WIĘCKOWSKA pracę xó Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Bałtyk” to Kołobrzegu rozpoczęła 11 lat temu. Zaczynała od przetwórstwa wstępnego — działu zaliczanego do najtrudniejszych. Wcześniej wykazywała się dobrą pracą, zdyscyplinowaniem; jednocześnie liczyła się, uzyskując tytuł majstra. Aktualnie Wiera Więckowska jest brygadystką w dziale etykieciarni. Tu właśnie, razem z 11 podległymi jej pracownikami, dba, by wyrobiły „Bałtyku” otrzymały staranne wykończenie, dobrą etykietę firmową. Jest cenionym pracownikiem spółdzielni, koleżeńska i zdyscyplinowana. Na brak zajęć nie może narzekać. Oprócz pracy zawodowej, przez 10 lat pełniła odpowiedzialną funkcję tawnika Sądu Poułatowego. Od 7 lat jest radną PRN i pracuje w Komisji Budżetu i Planu. Członek partii od 1946 r. Jest także Wiera Więckowska matką czterech dorodnych synów, (mir)

PARK TREPTOW w Stolicy NRD — Berlinie, to miejsce codziennych spacerów tysięcy mieszkańców tego miasta. Powszechną czią i szacunkiem otaczany jest tu cmentarz bohaterów Armii Radzieckiej, którzy zginęli w walce o wyzwolenie od faszyzmu hitlerowskiego. 5.000 poległych żołnierzy i oficerów leży tutaj pod kamiennymi płytami i sarkofagami. Nad mauzoleum cmentarza wznosi się postać Czerwonoarmisty, który mieczem rozbił swastykę i trzyma w ręku uratowane niemieckie dziecko. Symbol ten przypomina, prawdziwe wydarzenie, które miało miejsce w czasie walk o Berlin.

Park Treptow, ma równocześnie swoje miejsce w tradycjach 1-majowych. Wiąza się one z rokiem 1910 w którym walki klasowe w cesarskich Niemczech osiągnęły punkt kulminacyjny. 200 tys. osób manifestowało w parku Treptow w 1910 r. pod hasłami: „Wolność dla ludu”, „Nie dopuścimy do wojny”, „Nasze dzieci chcą żyć”. Ten 1 maja 1910 r. świadczący o zwartości klasy robotniczej, zmusił cesarski rząd do ustępstw.

Tradycje 1-majowe w NRD nawiązują też do 1932 r., w którym obchody tego święta klasy robotniczej zgromadziły setki tysięcy demonstrantów w Bernau pod Berlinem. Jakże znamienna odezwa w przededniu objęcia władzy przez Hitlera ogłoszona została na placu manifestacji: „Walczyć z faszy-

zmem może tylko czerwony front jednolity walczącej klasy robotniczej...” Sytuacja w tym roku w Niemczech jest katastrofalna, masowe bezrobocie, plajty, wyzysk społeczny ludności i niewiara w przyszłość — a nad wszystkim — śmiertelne niebezpieczeństwo faszyzmu hitlerowskiego. Wcześniej bo 25 kwiet-

Święto Pracy w NRD

nia 1932 r. KC KPD i Komitet Rzeszy Rewolucyjnej Opozycji Zw. Zaw. zwracają się z odezwą do wszystkich socjaldemokratycznych i zrzeszonych w zw. zaw. robotników: „stworzymy front jednolity przeciw obniżce płac i faszyzmu stowskim bandom. Demonstrujemy 1 maja za jednolitością niemieckiej klasy robotniczej.

W Bernau, Teltowie i innych miastach komunistyczni i socjaldemokratyczni robotnicy demonstrują wspólnie. Ale w Berlinie prawnicowi działacze socjaldemokracy odmawiają wspólnego wystąpienia klasy robotniczej. W spon-taniczną jedność przeradza się wiec KPD który zgromadził 400 tys. osób

Włoszech strajk powszechny ogarnął cały kraj. W 1922 roku doszło do burzliwych demonstracji pierwszomajowych w Bułgarii. Demonstracja pierwszomajowa 1923 roku w Berlinie liczyła około pół miliona osób. W Polsce demonstracje pierwszomajowe zmagły się z siłami reakcji.

W WARSZAWIE

Piękne Krakowskie Przedmieście, ulica barokowych pałaców i kościołów, ulica oświaty i nauki polskiej. — To ulica rewolucyjnych i patriotycznych wystąpień ludu Warszawy w 1816 roku, ulica potężnych demonstracji proletariatu w 1919 r. — pisał S. Minorski.

Przed pomnikiem Kopernika wykwitły nad głowami wyciągnięte czerwone sztandary. Z ulicy Oboźnej kolumna robotniczej młodzieży z Powiśla, Studenci zeszli na jezdnię i uformował się wspólny pochód. Na brzegach chodników przystają przechodnie. Czerwony z gniewu pan, gestykulujący łaską, przepływał jak na oderwanej krze, na skraju chodnika. Dwie dziewczyny powiewają chusteczkami...

Czoło pochodu dociera do Królewskiej. Ponad głowami ujrzałem wielki czerwony sztandar ze złotymi literami KPP — to szła nielegalna Komunistyczna Partia Polskie wzdłuż ulicy rozlegały się okrzyki:

— Niech żyje jednolity front!

— Był rok 1934. Studenci Politechniki nieśli wycięte z dykty wielkie pięści — znak jednolitości i siły klasy robotniczej. Słuchacze Akademii Sztuk Pięknych — karykatury Hitlera i Mussoliniego. Zielone listki topoli i lip mieszały się z czerwienią szturmówek.

(Interpress)

Wielu socjaldemokratów przybywa na wiec KPD. Przemawia Ernst Thaelmann. Poeta rewolucyjny Erich Weinert pisał potem o tym wiecu: „Thaelmann mówił namiętnym głosem o konieczności chwili — wróg przed wrótami — dlatego: jedność, jedność, jedność. Nawołuję robotników socjaldemokratycznych: podajemy wam szczerą naszą bratnią rękę. Bilans 1 maja 1932 r. w Berlinie — potężna manifestacja jednolitości akcji klasy robotniczej. Gdyby kierownictwo socjaldemokracji wówczas wysłuchiwało najszerzej rzeszy klasy robotniczej, wtedy 1 maja 1932 r. nie byłoby na długie lata ostatnim majem walki na ziemi niemieckiej. Ideały i tradycje niemieckiej klasy robotniczej znalazły swój pełny wyraz w NRD. Hasła pod jakimi ogół pracujących tego kraju święcić będzie 1 maja br. głoszą niewzruszoną przyjaźń z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi, podkreślają międzynarodową więź i solidarność z klasą robotniczą na całym świecie; mówią o niewzruszonej woli robotników NRD dalszego kształtowania swojego socjalistycznego państwa — realizacji uchwał podjętych przez 8 zjazd SED w Berlinie. Hasła wyrażają dążenia NRD do utrwalania pokoju i bezpieczeństwa w Europie; akcentują też przygotowania młodzieży tego pokolenia do 10-go Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. (PAP)

JERZY TOMASZEWSKI

KOSZALIN i SŁUPSK

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe

% **dyżury**

KOSZALIN

Apteka nr 21 — pl. Bojowników
PPR — tel. 250-78

SŁUPSK

Apteka nr 31 przy ul. Wojska
polskiego 9. tel. 28-93

📺 **wyskuby**

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO
HISTORYCZNE:

* ulica Armii Czerwonej 53 —
wystawa etnograficzna Di „Jam-
no i okolice”
- ulica Bogusława U 15 „Pomni
ki pamięci aa szlaku I Armii WP
w woj koszalińskim”; „Architek-
tura austriacka”; Eslibris Stani-
sława Mrowińskiego

Czynne codziennie oprócz ponie-
dziazków g. 10-16 we wtorki g. 12
-18.

EWA — Salon Wystawowy (ul.
Piastowska) — Malarstwo Norber-
ta Skupnievicza

SAION WYSTAWOWY KLUBU
MPIK — Pokaz „Wiosna IP” —
Andrzej Ciesielski i Andrzej Sto-
wik.

SALON WYSTAWOWY WDK —
Malarstwo Mariana Krasowskiego
ze Słupska s. IG-20

WDK (kawiarnia) — „Życie
i działalność Kopernika”

KLUB ZW. TWÓRCZYCH —
Grafika wydawnicza E. Chudzika

SŁUPSK

MUZEUM Pomorza Środkowego
— Zamek Książąt Pomorskich —
nieczynne

KLUB „EMPIK” — Prace ola-
styków amatorów

PDK — Wystawa fotograficzna
STF-72 g. 10-19

CD **kino**

KOSZALIN

ADRIA — poszukiwany, poszu-
kiwana (polski, A.14, pan.) — g. 16,
18, 20

KRYTERIUM (kino studyjne) —
Kot (franc., 1. 16) — g. 16, 18, 15,
20, 30

ZACISZE — Świątynia diabła
(japoński, 1. 16, pan) — g. 17, 30, 20

MUZA — Da „ski gang (ang., 1.
16, pan.) — g. 17, 30 i 20

RAKIETA — Spartakus (USA,
1. 16, pan.) — g. 17, 15, 30

MŁODOŚĆ (MDK) Milion lat
przed naszą erą (ang., 1. 11) — g. 17, 30

ZORZA (Sianów) — isadora (an-
gielski, 1. 16)

FALA (Mieleno) — Wielka wło-
czego (franc., 1. 11, pan.)

JUTRZENKA (Bobolice) — Ro-
meo i Julia (ang., 1. 16)

SŁUPSK

MILENIUM — Jeźdźcy (USA
k. 16) — g. 16, 18, 15, 20, 30

POLONIA — Tylko wtedy, gdy
się śmieje (ang., 1. 16) — g. 16,
18, 15, 20, 30

Poranek — g. 11.30 i 13.45 —
Nie lubię poniedziałku (pol., 1.14)

RELAKS — Czyż nie dobija się
koni? (USA, 1. 16, pan) — g. 15.30,
17.45, 20

USTKA

DELFIN — Trzeba zabić tę mi-
łość (polski, 1. 18) — g. 18, 20

C • r • v • C • E

STOLICA — Pamiętnik szalonej
gospodyni (USA, 1. 18) — g. 19

DEBNICA KASZUBSKA

JUTRZENKA — Porwany przez
mafię (włoski, 1. 16) — g. 18

„GŁOS KOSZALIŃSKI” —

organ Komitetu Wojewódzkie-
go Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej. Redaguje Kole-
gium Redakcyjne — ulica Zwy-
cięstwa 137/139 (biurowe WFLZZ
— 75-004 Koszalin. Telefony —
centrala — 279-21 (łączy ze wsz-
stkimi działami z wyjątkiem
Miejskiego i Partyjnego) Re-
daktor naczelny i sekretaria —
223-93. zastępca redaktora na-
czelnego i sekretarz Redakc.,
— 242-08. Dział Partyjny Dzia-
Ekonomiczny — 243-53. Dzia-
Miejski i Dział Terenowy —
224-95. Redakcja nocna — ul. A
Lampego 20. 246-51 — Dział Spo-
towy, 244-75 — redaktor dyżur-
ny.

„GŁOS SŁUPSKI” — plac
Zwycięstwa 2 — I piętro 70-201
Słupsk, tel. 51-95. Biuro Ogło-
szeń Koszalińskiego Wydawnic-
wa Piasowego — ul. P. Hnde-
ra 27a — 75-721 Koszalin tel.
222-91. Wpłaty na prenumeratę
miesięczną 30,50 zł kwartał-
ną 91 zł. półroczna r- 182 zł
r- 364 zł piwim”i”l
iy pocztowe, listonosze ora-
ndziarzy i delegatury Przed-
siowstwa Upowszechnienia Pras-
y i Książki. Wszelkich infor-
acji o warunkach prenu-
raty udzielają wszystkie pla-
cówki „Ruch” i pocztę Wy-
dawca: Koszalińskie Wydawni-
two Prasowe RSW Prasa —
„arka — „Ruch” ul. P. Fu-
dera 27a 75 721 Koszalin cen-
trala telefoniczna — 240-27.
Tłoczono: Prasowe Zakład
Graficzne, Koszalin, ul. Alfre-
da Lampego 20.

Koszalin • Słupsk • Koszalin • Słupsk

PROGRAM ŚWIĘTA PRACY

W KOSZALINIE...

Wczoraj zamieściliśmy szczegółowy program imprez z okazji Święta Pracy, toteż dzisiaj przypominamy tylko niektóre ważniejsze jego punkty.

Zbiórka uczestników 1-majowej manifestacji w zakładach, organizacjach politycznych, społecznych i młodzieżowych, w placówkach kulturalnych oraz szkołach trwać będzie w godz. 8—8.45.

Do godz. 9.30 wszystkie ekipy muszą stawić się w wyznaczonych punktach miasta. O 9.55 nastąpi otwarcie manifestacji, poi.em wysłuchamy przemówienia I sekretarza KC partii, t.w. Edwarda Gierka, **o godz. 10.15 rozpocznie się uroczysty przemarsz** uca ^wyciastwa. Trybuna honorowa, jak zwykle, została ustawiona na pl. Wolności i ul. Zwycięstwa, przed gmachem poczty giOwnej.

Jedyną imprezą, która rozpocznie się już w godzinach rannych, jest **kiernasz książek**, „Bomu Książki”, inaugurujący tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy. Kiernasz — na placu pod pomnikiem Wdzięczności — zostanie otwarty **o godz. 9.30** i potrwa do **godz. 17.**

O godz. 12 w księgarni Klubu MPIK rozpocznie się „Wiosenny kiernasz nowości”, **o godz. 14** przy ul. Piastowskiej — kiernasz książki, Reprodukcyj i widoków — zorganizowany przez oddział „Ruch”.

Od godz. 14 w kilku punktach mięsia, w tym również na boiskach szkolnych, na placu miasteczka motorowego, w parku im. Hanki Sawickiej i na placu „Jacka i Agatki” trwać będą gry i zabawy dla dzieci.

Od godz. 16 w WDK rozpoczynają się występy zespołów artystycznych, a na placu przy ul. Piastowskiej — festyn i zabawa ludowa. **O godz. 19** W Klubie MPIK — koncert **kameralny koła SPAM**, o godz. 20 — projekcja filmów fabularnych na wolnym powietrzu (ul. Barlickiego i Projektantów, przed gmachem Prez. WRN i na placu przy MDK).

(el)

...I W SŁUPSKU

Przypominamy, że dzisiaj zbieramy się przed pochodem na placu Zwycięstwa. Będzie on otwarty dla przybywających grup w godz. 8.30—9.30. Manifestacja rozpocznie się o godz. 9.50, zaś po przemówieniu radiowym I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka pochód ruszy ulicami Starzyńskiego — Sienkiewicza — Kilińskiego — Partyzantów — Findera — Zawadzkiego przed trybunę na pl. Armii Czerwonej.

Po południu — Powiatowy Dom Kultury zaprasza na film polski (godz. 15.30, wstęp bezpłatny), zaś w sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego organizuje (o godz. 17) występy zespołów amatorskich.

Największą atrakcją sportowo-rozrywkową będzie wielki pojedynek Słupskie Fabry-

ki Mebli — Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka”. Jak już informowaliśmy pierwszą część tego spotkania rozpocznie się o godz. 12.30 na stadionie przy ul. Zielonej, zaś druga — o godz. 18 w klubie ZMS „Plejady” (al. Sienkiewicza).

Na stadionie „Gryfu” za-inaugurowany zostanie wielki turniej piłki nożnej o mistrzostwo wyższych szkół pedagogicznych i nauczycielskich (9 reprezentacji), który potrwa do 6 bm.

O godz. 14 — w sali I LO (ul. Bieruta), okręgowy turniej we florecie juniorek. **O godz. 15** — rozpocznie się aż 5 imprez: turniej tenisa ziemnego, turniej kometki (oba na Stadionie 650-lecia) oraz turnieje szkół podstawowych: w siatkówce (boiska szkół nr 1 i 3) piłce ręcznej (szkoła nr 3) i

piłce nożnej /szkoła w Kobylnicy).

*

Przypominamy również, że sklepy sprzedające mleko i pieczywo czynne będą jak w niedzielę. Ponadto na trasie pochodu otwarte będą: „Super market” (godz. 9—18), „Delikatesy” (10—16), sklep nr 4 przy ul. Kilińskiego i nr 16 przy ul. Wojska Polskiego 1 (godz. 10—15).



Tui pod Koszalinem, przy drodze do dużego już osiedla mieszkaniowego i kompleksu zabudowań Instytutu Ziemińmka w Boninie, ustawiono świąteczne dekoracje. Na zdjęciu dolnym: Słupsk w świątecznym stroju.

Zdjęcia:
J. Piątkowski
i I. Wojtkiewicz

PREZENT OD BUDOWLANYCH

Załoga Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego o 80 dni przyspieszyła oddanie dużego budynku mieszkalnego. W ub. sobotę dom przekazano Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, realizując w ten sposób 1-niajoww zobowiązanie a także część deklaracji o wkładzie budowlanych do „banku 30 mld”.

Świąteczny prezent budowlanych dla miasta ma dużą wartość. Wobec niedostatku izb mieszkalnych 75 mieszkań prawie na kwartał przed terminem znaczy bardzo wiele. (el)

NIEDZIELA CZYNÓW na wsi słupskiej

Jeszcze w sobotnie popołudnie pracownicy pegeeru w Mianowicach bielili wapnem budynek inwentarski od strony drogi do Głównych. W niedzielę też nie zabrakło mieszkańców w grupach porządkujących obojęcia

We wczesnych godzinach rannych w niedzielę stawili się do prac porządkowych **pracownicy pegeeru w Lubczewie**. Przygotowali kilkakaset metrów wykopu pod chodnik wzdłuż drogi.

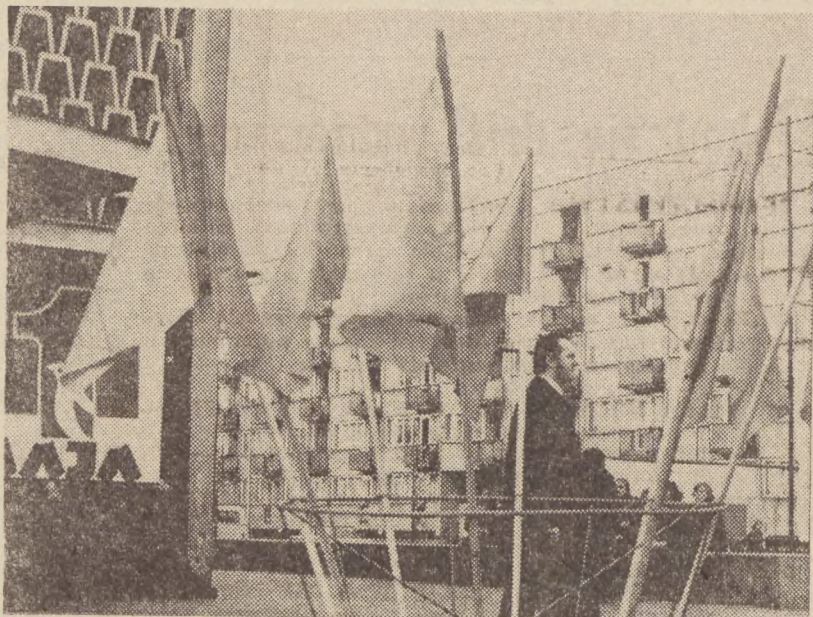
Kobiety z grabiami, mężycyżni — z łopatami i furmankami pracowali w **Gardnie Wielkiej**. Śmieci wywieziono daleko poza wieś. Z

przyjemnością patrzyliśmy na czyste obejście, naprawione płoty (bez wyjątków!), na kwiaty w ogródkach-

W Gardnie Wielkiej była jeszcze jedna grupa pracujących społecznie: na iei czele dr Stanisław Hirsch — komandor „Oriona”. Tu ce mentowano nabrzeże, pogłębiaono wjazd do przystani.

W **Damnicy** też widzieliśmy kilkakaset osób porządkujących wieś.

Zaczynamy wierzyć, że w powiecie słupskim będzie jednak czysto, ale pod warunkiem... że grabie i miotły wszędzie „pójdą w ruch” (mef)



POŻEGNANIE OSTATNICH KLAS

W poniedziałek w kilku szkołach średnich Koszalina odbyło się uroczyste pożegnanie uczniów ostatnich klas.

Szkolne pożegnania zwróciły uwagę na... bliskość wakacji a jeszcze bardziej — egzaminów dojrzałości. To już przecież za kilka dni!

Na ten temat rozmawialiśmy z przedstawicielami dyrekcji kilku szkół średnich

— Wygląda na to, że feminizacja „ogólniaków” utrzyma również w roku przyszłym — mówi dyrektor, **Lech Żyła**. — Można tak sądzić po do-tychczasowych zapisach do klas pierwszych na przyszły rok szkolny. Zgłaszają się nie-ma^ same dziewczęta.

Podobnie jest w II Lic. Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego. Wsroa 145 uczniów ostatnich klas jest około 60 proc dziewcząt.

Tylko dwoje uczniów nie będzie zdawać egzaminów maturalnych — informuje zastępcę dyrektora Liceum, Leszek Wiśniewski. — Z przyczyn losowych; oboje chorują. Najlepszą klasą? — IVd. Szczegółowych informacji będziemy mogli udzielić po dzisiejszym posiedzeniu rady pedagogicznej.

W tym liceum żegnano abiturientów w poniedziałkowe po południe. W uroczystości wzięli udział nauczyciele i wychowawcy. Młodzież otrzymała dużo życzeń pomyślności. Abiturienti obdarowali swoich wychowawców i wykładowców kwiatami, sami zaś otrzymali kwiaty od kolegów z niższych klas. To tradycja w tej szkole. (el-ef)

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Dubois absolwentów żegna się dopiero po maturze. W środę odbędzie się spotkanie uczniów najstarszych klas z młodszymi kolegami. Do klas maturalnych uczęszczało 148 uczniów, w tym aż ponad 100 dziewcząt.

Z frh dakczyz jneo POCZTY

DLACZEGO NIE POJECHALI?

W odpowiedzi na artykuł pt. „Po wielu obietnicach zostali na lodzie”, dyrekcja Woj. Przeds. Przemysłu Mięsnego w Koszalinie wyjaśnia m. in.:

„Rekrutacja na wyjazd do NRD objęto młodzież z zasadniczym i średnim przygotowaniem z zakresu przetwórstwa mięsnego, o uregulowanym stosunku wojsko wym. Tylko w wyjątkowych przypadkach można było kwalifikować w poczet kandydatów absolwentów liceum ogólnokształcącego. Takich kandydatów zgłosiło się 15, w tym część stanowili uczniowie zorganizowanego przez nasze przedsiębiorstwo Politechnicznego

Technikum Przetwórstwa Mięsnego. Dyrekcje przedsiębiorstwa i szkoły, chcąc nakłonić młodzież do kontynuowania nauki, przeprosiły, wadziły rozmowy z zainteresowanymi. Podkreślano przy tym osobisty i społeczny cel wynikający z ukończenia Technikum. Część kandydatów od razu zrezygnowała z wyjazdu, inni postanowili czekać na ostateczną decyzję, jednak nie przerywając nauki. Tylko wspomniana trójka zrezygnowała natychmiast z kontynuowania nauki. Ponieważ termin wyjazdu, zresztą niezależny od nas, odwlekał się, proponowaliśmy im podjęcie pracy w naszych zakładach, ale nie wyrazili na to zgody. Unie-możliwiło nam to rozwiązanie sprawy z korzyścią dla obu stron”.

Spacerkiem po mieście

JUŻ KWITNĄ!

Plac Kilińskiego w Koszalinie na święto został przybrany także przez naturę. Pięknie za kwitły ozdobne krzewy.

Podobnie jest w wielu innych punktach miasta zwłaszcza w parkach i na skwerach. Trawniki przybrały już głęboki ton zieleni. Miasto jest przybrane odświętnie, wiosenna awra i słońce dokonują reszty. Można sobie tylko życzyć, aby nasze miasto na co dzień wyglądało tak ładnie.

W POSPIECHU

Z osiedla Tysiąclecia naniśedł niepokojący meldunek: co to za flagi pojaunły się na ulicach i domach? Tajemnica została rozwiązana bardzo szybko; po prostu w pośpiechu złm

Ponad 3,7 min

widzów

10-LECIE

#MILENIUM

Jedynym kinem w Polsce północnej, pokazującym filmy szerokoformatowe, jest „Milenium” w Słupsku. Ściągając do niego widzowie z Trójmiasta, Bydgoszczy, a nawet Olsztyna i woj. szczecińskiego.

W minioną sobotę załoga obchodziła 10-lecie kina- W minionym 10-leciu na 12.993 seansach prezentowano 1.271 filmów, które obejrzało 3.728.225 widzów.

(tem)

S. Rudnicki, W. Mikołajczyk i J. Ogieł najlepsi w kryterium w Słupsku

W niedzielę, w Słupsku rozegrany został uliczny wyścig kolarski, w którym wzięło udział 68 zawodników.

W wyścigu młodzików na dystansie 23 km zwyciężył **Stefan Rudnicki** (Bazta Bytów), wygrywając większość lotnych finiszów. Zawodnik ten uzyskał 33 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Krasuta (Orzeł Białogard), P. Rudnicki (Bazta) — po 18 pkt i Drozd (Bazta) — 12 pkt.

Juniorzy startowali na dystansie 34 km. Ton wyścigów; nadawała dwójka zawodników słupskich: W. Mikołajczyk i A. Jaroszonek, prowadząc od startu do mety. Zwyciężył W. Mikołajczyk — 46 pkt, przed A. Jaroszonekiem — 43 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Matuszak (Zryw Grudziądz) — 13 pkt, Lęcio (LZS Słupsk) — 12 pkt i M. Gajda (Spółdzielca Koszalin) — 2 pkt.

Ze względu na trudne warunki atmosferyczne skrócono dystans dla seniorów, którzy też startowali na trasie długości 34 km. Zwyciężył J. Ogieł (Spółdzielca Koszalin), prowadząc od startu do mety — 54 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Adamski (LZS Złotów) — 26 pkt, Mazur (Spółdzielca Koszalin) — 10 pkt, Olechnowicz (LZS Słupsk) — 9 pkt, Durek (LZS Złotów) — 5 pkt i Kalibacki (Spółdzielca) — 4 pkt. (sf)

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI piłkarzy i koszykarzy w Słupsku i w Koszalinie

Sympatyków piłki nożnej w Słupsku i Koszalinie czekają od dziś do niedzieli emocje. Po raz pierwszy rozegrane zostaną w tych miastach akademickie mistrzostwa Polski w piłce nożnej wyższych szkół nauczycielskich, pedagogicznych, inżynierskich i morskich.

W Słupsku o tytuł najlepszych w kraju ubiegać się będą zespoły WSN i WSP, natomiast w Koszalinie walczyć będą drużyny WSiInż. i WSM. Poza tym w Koszalinie odbywać się będą od 1—6 bm. mistrzostwa WSiInż. w koszykówce mężczyzn. Zarówno w Słupsku jak i w Koszalinie przewodniczącymi komitetów honorowych imprez są rektorzy. W Słupsku komitetowi przewodniczy doc. dr **Zbigniew Zechowski**, a w Koszalinie — doc. **Jerzy Smoleński**.

Uroczyste otwarcie mistrzostw w Słupsku, które rozgrywane będą na stadionach Gryfa, Czarnych i 650-lecia od będzie się dziś o godz. 14.30. Imprezę zainauguruje spotkanie między reprezentacjami WSN Słupsk i WSN Kielce. Spotkania dzisiejsze rozgrywane będą na stadionach Czarnych i Gryfa. Początek pierwszych pojedynków o godz. 16, a następnych spotkań o 17.30. 2 maja początek meczów w Słupsku przed południem o godz. 10 a po południu o godz. 15.

Otwarcie imprezy w Koszalinie nastąpi o godz. 15. w pierwszych spotkaniach, które rozgrywane będą na Słonie Bałtyku (boisko główne i boisko boczne) spotkają się o godz. 14: Rzeszów — Białystok.

W Słupsku o tytuł najlepszych w kraju ubiegać się będą zespoły WSN i WSP, natomiast w Koszalinie walczyć będą drużyny WSiInż. i WSM. Poza tym w Koszalinie odbywać się będą od 1—6 bm. mistrzostwa WSiInż. w koszykówce mężczyzn. Zarówno w Słupsku jak i w Koszalinie przewodniczącymi komitetów honorowych imprez są rektorzy. W Słupsku komitetowi przewodniczy doc. dr **Zbigniew Zechowski**, a w Koszalinie — doc. **Jerzy Smoleński**.

Uroczyste otwarcie mistrzostw w Słupsku, które rozgrywane będą na stadionach Gryfa, Czarnych i 650-lecia od będzie się dziś o godz. 14.30. Imprezę zainauguruje spotkanie między reprezentacjami WSN Słupsk i WSN Kielce. Spotkania dzisiejsze rozgrywane będą na stadionach Czarnych i Gryfa. Początek pierwszych pojedynków o godz. 16, a następnych spotkań o 17.30. 2 maja początek meczów w Słupsku przed południem o godz. 10 a po południu o godz. 15.

Otwarcie imprezy w Koszalinie nastąpi o godz. 15. w pierwszych spotkaniach, które rozgrywane będą na Słonie Bałtyku (boisko główne i boisko boczne) spotkają się o godz. 14: Rzeszów — Białystok.

Na zakończenie Tygodnia

Kultury na Jezdni

ZŁOT GWIAZDZISTY W SZCZECINKU

Z okazji „Tygodnia Kultury na Jezdni” odbył się Złoty Gwiazdzisty do Szczecinka. W imprezie uczestniczyło 98 załóg samochodowych i 43 motocyklowe. Zawodnicy startowali z Białego Boru, Połczyna-Zdroju i Okonka. Na mecie w Szczecinku odbyły się próby sprawnościowe.

W kategorii samochodów do 850 ccm zwyciężył **T. Frackowiak** przed J. Ludwiczakiem i E. Gawłem wszyscy Koszalin. W klasie powyżej 850 ccm triumfowała również trójka z Koszalina. Zwyciężył **J. Jakubowski** przed T. Motaczińskim i J. Jasiończalą.

Wśród motocyklistów pierwsze miejsce „wywalczył” P. Jeske z Koszalina, (sf)

Klasa okręgowa juniorów

W Koszalinie: GWARDIA — KOTWICA (godz. 13.30).
W Złotowie: SPARTA — BYTOVIA (godz. 13.15).
W Sianowie: VICTORIA — BAŁTYK (godz. 12).
W Sławnie: SŁAWA — ORZEL (godz. 12.30).
W Szczecinku: DARZBÓR — ISKRA (godz. 16).
W Złocieniu: OLIMP — GRYF (godz. 12).

KOLARSTWO

Wyścig uliczny w Koszalinie

Dziś o godz. 15 rozpocznie się w Koszalinie (osiedle Tysiąclecia) tradycyjny uliczny wyścig kolarski (w obwodzie zamkniętym) w kategorii młodzików i juniorów. Młodzicy będą mieli do pokonania 15 okrążeń, a juniorzy 25 (jedno okrążenie około 1800 m). (sf)

o godz. 15.20: Bydgoszcz — Szczecin, o 16.40: Koszalin — Rądom (boisko główne). Na boisku bocznym o godz. 15 walczą będą **Lublin Zielona Góra**, a o godz. 16.30: **Gdynia — Kielce**.

W mistrzostwach WSiInż. w koszykówce o tytuł mistrzowski ubiegać się będzie zespół WSiInż. Mecz rozgrywane będą w hali sportowej OSTiW. Turniej zainauguruje o godz. 13 spotkanie między zespołami **Zielona Góra** i **Kielce** — **Opole** (godz. 16.30) i **Koszalin — Szczecin** (d 18) (sf)

SUKCES SŁUPSKICH SZPADZISTÓW

Z udziałem zespołów Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina i Koszalina odbył się w Szczecinie międzyokręgowy drużynowy turniej szermierczy. Bardzo dobrze spisał się zespół słupskich szpadzistów, w składzie: **J. Szczepny, J. Rostkowski, A. Ziemecki** i **J. Szymański**, zajmując pierwsze miejsce. Słupszczanie pokonali Szczecin 10:6, Bydgoszcz 13:3 i Gdańsk 14:2.

We florecie dziewcząt zwyciężył Szczecin przed Bydgoszczą, Koszalinem i Gdańskiem a we florecie chłopców wygrała Bydgoszcz, wyprzedzając Szczecin, Gdańsk i Koszalin, (sf)

TENIS

PIERWSZE PIŁKI
TEGOROČNEGO SEZONU

I Wojewódzki Turniej „Wiosna-73” zainaugurował tegoroczny sezon tenisowy w naszym województwie. Turniej odbył się w Szczecinku i zgromadził czołową tenisistkę naszego okręgu. Wśród pań triumfowała Kosińska z Kołobrzegu przed Majcher i Jakubowską ze Szczecinka. Wśród panów najlepszym okazał się Pyszoza z Kołobrzegu przed Gierulą i Rodziewiczem ze Szczecinka. Najciekawszym pojedynkiem było półfinałowe spotkanie między Rodziewiczem i Pyszozą. Po intensywnym i stojącym na niezłym poziomie grze zwyciężył Pyszoza. (R)

(i) **UKAT**

PROGRAM I na fali 1322 m
oraz UKF 67,73 MHz

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55
5.30 Międzynarodówka i zapowiedź specjalna 5.33 Wiosna, uśmiech i piosenka 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Wiad. sportowe 7.10 Majowe rytmy 8.10 Z „Ma zowszem” i „Słaskiem” po kraju 9.30 i 9.05 Sygnały 1-majowe 9.40 Stolica przed manifestacją 9.50 Transmisja uroczystości 1-majowych 13.30 Koncert rozrywkowy 14.00 Koncert laureatów Konkursu Piosenki Radzieckiej 14.40 Tematy polskie w muzyce instrumentalnej 15.00 Koncert życzeń 16.05 „Awans klasy” na ludowa nutę 17.00 Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny 17.15 Historia w pieśni piosenke 18.00 Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny 18.15 Historia w pieśni i piosenke 19.00 Przegląd muzyki o sporcie 19.53 Dobranoc 20.35 Majowa rewia taneczna 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy” 22.30 Majowa rewia taneczna 23.10 Wiadomości sportowe 23.20 Majowa rewia taneczna 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej 0.10—2.55 Program z Katowic.

PROGRAM II na fali 307 m
na falach średnich 188,2 i 202,2 m
oraz UKF 69,92 MHz

Wiad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30

3.00 Międzynarodówka i zapowiedź specjalna 3.03—5.30 Poranek muzyczny 5.35 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Graja i śpiewające kapale regionalne 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z piosenki i melodii przez kraj 7.35 Muz. rozrywk. 8.15 „Saga roku Kanych” — rep. 8.35 Tańce marsze kompozytorów słowiańskich 9.05 Ze stołcem w oczach 9.55 Transmisja uroczystości 1-majowych 13.30 Koncert rozrywkowy 14.00 Magazyn lit.-muz. 15.30 „Prze dzina wiosna babki Liskowej” — słuch. 16.15 A. Vivaldi, koncert c-moll 16.30 Koncert chopinowski 17.00 Studio Młodych 17.30 Magazyn słowno-muz. 18.10 Reportaż lit. 18.35 Felieton 18.45 Dla was gramy śpiewamy 19.00 „A Jasia ucałuj” — słuch. 20.05 Sceny z opery „Hal ka” S. Moniuszki 21.00 Aud. Red. Wojskowej 21.15 Śpiewa „Mazowsze” 22.10 Polscy kompozytorzy muzyki filmowej 22.30 Zespół „Dziwiatka” 23.00 P. Czajkowski: koncert skrzypcowy D-dur op. 35 23.40 Z. Górzyński dyryguje Ork. PR i TV w Warszawie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

* PO NIEDZIELNEJ serii spotkań ekstraklasy żużlowców zmienił się lider tabeli. Nowym przodownikiem została gorzowska Stal po zwycięstwie na swym torze nad dotychczasowym liderem — Śląskiem Świętochłowice 41:36. Na drugą pozycję awansował innu lubuski zespół. Falubaz Z. Góra,

* W NIEDZIELE Związek Kolarski CSRS ustalił skład reprezentacji CSRS na XXVI Wyścig Pokoju. Do drużyny powołano: Petra Matouska, Jiriego Majnusa, Jiriego Prhala, Antonina Barto, nicka, Jaroslava Poslusnego i Jo sefa Hajka.

Sensacją jest brak w zespole CSRS triumfatora poprzedniego, jubileuszowego Wyścigu pokoju — Vlastimila Moravca.

* W BARCELONIE odbył się czwarty z kolei eliminacyjny wyścig samochodowych mistrzostw świata formuły I „Grand Prix” Hiszpanii. Potwierdził on wielką klasę aktualnego mistrza świata. Brazylijczyk Emersona Fittipaldiego, który na swym lotusie uzyskał przeciętną szybkość 157,489 km na godzinę.

PROGRAM III na UKF 66,12 MHz
oraz falach krótkich

Wiad.: 6.00
Ekspresem przez świat: 8.30, 14.00, 19.00
5.57 Międzynarodówka i zapowiedź specjalna 6.05 Melodie przebudzanki 7.00 Solo na okarynie i fujarce 7.15 Polityka dla wszystkich 7.30 Spotkanie z T. Kesoviją 8.10 Reportaż 8.35 Świąteczne rytmy 9.00 „Sto koni do stu brzegów” — ode. pow. 9.10 Stare przeboje iak nowe 9.35 Z kompozytorskiej teki 9.55 Transmisja uroczystości 1-majowych 10.20 Pocztówka dźwiękowa z opola 10.40 Podróż pod znakiem serca 10.50 Muzyczne wiadomości 11.10 W Brazylii zaczęło się 11.15 Mieszka 1 11.15 Muż., wizerunek 11.40 W Syrii na polskiej budowlę nio Muz. wizytówki 12.10 w dalekim Peru 12.15 Muz. wizytówki 12.40 Lekarze w Afryce 12.50 Muz. wizytówki 13.10 W dżungli na Sumatrze 13.16 Muz. wizytówki 13.35 Spotkanie z A. Rosiewiczem 13.50 polski sukces 14.25 Przeboje 14.50 Nowych płyt 15.15 Reportaż 15.30 piosenki polonica 15.50 Po wracająca melodia 16.15 Aud. rozrywkowa 16.45 Kontrasty jazzowe 17.00 „Sto koni do stu brzegów” — ode. pow. 17.15 Korowód taneczny 18.00 „Kąt nacheylenia” — monodram 18.30 Teatrzyki i kabarety starej Warszawy 19.05 Miniatury taneczne 19.20 Książka tygodnia 19.35 Odkryte szlakiery 20.00 Daiko od kraju 20.25 Korowód taneczny 21.30 Aud. poetycka 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 „Nedznicy” — ode. pow. 22.45 Folk po polsku 23.00 No we tomiki poetyckie 23.05 Wieczórne spotkanie z mistrzami bossanova. 23.50 Gra M. Kosz.

televizja

na falach średnich 188,2 i 202,2 W
oraz UKF 69,92 MHz

7.35 Studio Bałtyk 17.00 „1 Maja na Ziemi Koszalińskiej” — magazyn pod red. J. Zeławskiego 21.15 Koszalińskie wiad. sportowe
Uwaga: około godz. 10.10 na falach ultrakrótkich (wyłącznie 69,92 MHz) transmisja z trasy pochodu 1-majowego w Koszalinie

televizja

7.35 Program dnia
7.40 Dziennik
7.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz Ork. PR i TV w Łodzi pod dyr. H. Debacha i Ork. PR i TV odd dyr. L. Bogdanowicza
21.15 „Złote wesele” — film fab. orod. czech.
22.45 Wiadomości sportowe
23.00 Program na środę.

8.55 Program poetycko-muzyczny (kolor)
9.55 Sprawozdanie z manifestacji 1-majowych w Warszawie, w Polsce i w krajach socjalistycznych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Złote wrota” — Teatrzyk Piosenki Dziecięcej TV Słowackiej w Koszycach
14.50 Utwory F. Chopina „gra Barbara Hesse-Bukowska w Zela 2owej Woli (kolor)
15.10 „Na fali melodii” — radz. nrogram estradowy
15.55 Estrada poetycka — Wt. Broniewski „Wisła” Wystąpi: W. Siemion i zespół wokalo-muzyczny pod dyr. R. Miągi oraz artyści ludowy W. Kwieciński
16.40 Występ Zespołu Pieśni Tańca „Słask” (kolor)
17.20 Reportaż „Mosty”
18.00 Sprawozdanie z międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Warszawie
19.20 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek” (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.15 „Dobry wieczór, tu Łódź”. Wyk.: Z. Sośnicka, Daniel, T. Ross Z. i Zb. Framerowie, zespół baletowy Teatru Wielkiego